Nr. 227. Lwów — Wtorek dnia 6 Października. Rok 1903.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

Dziś: Św. Brunona W. | Poczęcie ś. Jana
Jutro: Św. Justyny P. | Tekli M.
Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ul. Sykstuska l. 45.
Naczelny Redaktor i Wydawca: **Ludwik Masłowski.**
Wschód słońca o godz. 6 m. 13 Zachód „ „ 5 m. 22
Długość dnia godzin 11 minut 9 Ubyło dnia od wczoraj 4 min.

Sprawa gimnazyum ruskiego.

Dla tych, którzy nie bywają w gmachu sejmowym i nie stykają się z posłami, było to zapewne niespodzianką, że Izba na sobotniem posiedzeniu prawie jednomyślnie usunęła z porządku dziennego referat komisyi o projektowanem gimnazyum ruskiem w Stanisławowie. Samo odroczenie rozprawy nad tym przedmiotem nastąpiło po oświadczeniach, złożonych w imieniu niemal wszystkich stronnictw, przyczem w każdem oświadczeniu było powiedziane, że proponowana zwłoka bynajmniej nie oznacza jakiegokolwiek uszczuplenia z wywodów komisyi szkolnej. W tych zaś wywodach było powiedziane, że się „uznaje prawo narodowości ruskiej do kształcenia młodzieży w ojczystym języku“, a nadto dodano, że „utworzenie gimnazyum w Stanisławowie z językiem wykładowym ruskim powinno nastąpić“, ale dopiero wtedy, gdy się okaże, że są w kraju potrzebne dla tej projektowanej szkoły siły nauczycielskie i gdy nastąpi przepełnienie w gimnazyach tarnowskiem, przemyskiem i rzeszowskiem. Przeciw tej propozycyi nie odezwał się ani jeden głos. Dlaczegóż więc odroczono rozprawę w sposób tak gładki, że widocznie było to już ułożone między stronnictwami przed posiedzeniem? Nie protestowali nawet Rusini, którym oczywiście pilno załatwić tę sprawę.

Jeden z dwóch powodów, dla których komisya szkolna proponowała odroczyć utworzenie nowego ruskiego gimnazyum, zmienił się w sobotniem posiedzeniu Sejmu z przypuszczenia w rzeczywistość. Mianowicie, komisarz rządowy w odpowiedzi na wniesioną 18 września interpelacyę X. Metropolity Szeptyckiego oświadczył, że we wszystkich polskich szkołach średnich, oraz w gimnazyum niemieckiem jest tylko 32-ch profesorów uzdolnionych do wykładania po rusku; zajmują oni katedry ruskiego języka, zatem są potrzebni tam, gdzie się znajdują. Oprócz zaś tego, gdyby tych filologów odwołano do nowego ruskiego gimnazyum, to musiłby oni nielada pracę, aby odświeżyć w swej pamięci wszelkie inne nauki, których katedry musieliby zająć. Gdyby im kazano, toby pozornie zmienili się w historyków, matematyków lub zoologów, ale te nauki byłyby przez nich traktowane dyletancko. Tego oczywiście nikt chcieć nie może, trzeba zatem powiedzieć, że w tej chwili nie ma sił nauczycielskich dla nowej ruskiej szkoły. — Drugi powód, podany przez komisyę szkolną, to jest konieczność usunięcia przepełnienia w kilku istniejących gimnazyach zanim się przystąpi do utworzenia nowego, także jest uznany za ważny przez ogromną większość Sejmu.

Wobec tego wniosek komisyi szkolnej nie mógł wzniecić żadnej wątpliwości; odroczenie rozprawy nad nim mogło więc zadziwić i podsunąć domysł, że przygotowuje się jakiś kompromis między Rusinami a innemi stronnictwami.

Lecz kto wniknął w nastrój posłów w ostatnich dniach przeszłego tygodnia, ten wie, że chwili, odraczającej rozprawę nad referatem komisyi szkolnej, nie będzie się dopatrywał rokowań o kompromis. Być może, do jakiegoś kompromisu przyjdzie, ale nie [illegible] odroczono rozprawę. Po prostu usposobienie Izby było takie, że rozprawa byłaby zanadto ożywiona; mogłyby zabrzmieć mowy, których później żałowaliby sami mówcy. Bo trzeba uwzględnić to, że właśnie na parę dni przedtem ruscy gimnazyści w Przemyślu pod dowództwem ukraińców wystąpili z zapałem na członków zjazdu partyi staro-ruskiej. Żywo przypomniało to wszystkim, że ruskie gimnazyum w Tarnopolu, a tembardziej kołomyjskie, zasłużyło na niezaszczytną reputacyę. Podczas przeszłorocznych strejków rolnych, młodociani polityczy w murach gimnazyalnych odegrali nader smutną rolę. Jeżeli do tego dodamy, że Rusini w Radzie państwa układali się z rządem wiedeńskim o stanisławowskie gimnazyum, naruszając przez to prawa Sejmu, to zrozumiemy owo bardzo podniecone usposobienie, w jakiem się znajdowali posłowie. Gwarno i ogromnie gorąco było we wszystkich grupach, w których o tej sprawie mówiono. Dla uniknienia tedy utarczki, którejby potem wszyscy żałowali, pozostawało odroczyć rozprawę aż do uspokojenia się umysłów. Konieczność takiego wyjścia wszyscy uznawali i dlatego nikt się nie odezwał przeciw wnioskowi p. Wojciecha Dzieduszyckiego.

W końcu swej rezolucyi podniosła komisya szkolna myśl, aby razem, w polsko-ruskich mieszanych szkołach uczyli się ci, którzy później będą musieli zawsze razem żyć i pracować. Wątpimy, aby tę myśl można było już teraz wdrożyć, bo Rusini patrzą jeszcze na swe odrębne szkoły jako na zdobycze narodowe, a nie jako na ogniska bezstronnej nauki.

Wystawa włościańska.

Pierwsza na ziemi polskiej wystawa, urządzona niemal wyłącznie przez kmieci, toć, każdy przyzna, zjawisko ciekawe, a zwiedziwszy ją, dodaję, że także bardzo radośne. Bywałem na takich wystawach w Danii i Holandyi, i wtedy, zwracając się myślą ku dalekiej Ojczyźnie, z goryczą myślałem, że czemu to w tej kochanej nic podobnego nie można zobaczyć? Nie można! — i dodawałem w duchu — długo jeszcze nie będzie można! Wtem, czytam w waszym *Przeglądzie*, że chłopi urządzili swą wystawę w Miechowie. Zrazu wierzyć mi się nie chciało... Czy to mało w dziennikach wężów morskich! Ale roboty w polu już pokończyłem, czego nie zorałem, tego zorać nie mogłem z powodu posuchy, do Krakowa niezbyt daleko, a stamtąd Miechów prawie tuż, więc spakowałem walizkę — i jazda!

Nie żałuję wycieczki. Rad jestem, żem widział tę pierwszą na ziemi naszej chłopską wystawę, będę myślał o niej dłużej, niż o wszystkich, jakie mi się zdarzyło widzieć, i będę snuł różową nić nadziei, że to, o czem ta wystawa zaświadczyła, stanie się może już niedługo powszechnem w Polsce zjawiskiem.

Proszę sobie wyobrazić, że chłopi w powiecie miechowskim sami sprowadzają nieraz zdaleka wyborowe gatunki różnych zbóż na zasiew; że doskonale uprawiają ziemię, wcale nie gardząc sztucznymi nawozami, troskliwie hodują bydło i drób, kupują narzędzia rolnicze, zakładają sady i pasieki, ba, mają nawet zarybione stawki, porządne stawiają domy z drzwiami i okienicami malowanemi wzorzysto, a szkód w polu nikomu nie robią i pieniactwem się nie zajmują. A jakie ich mnóstwo na wystawie, jak oni dostatnio poubierani i jak o wszystkiem poważnie, umiejętnie mówią, — widać, że się uczą i że są dumni ze swej wystawy!

Oczywiście, warszawskie składy maszyn rolniczych i innych rzeczy, niezbędnych w gospodarstwie wiejskiem, zajęły część wystawowego placu, ale to dla reklamy kupieckiej, dla zbytu. Że te firmy zjawiły się na wystawie, w tem właśnie dowód, że włościanie miechowscy już nabywają te rzeczy. Wszystko inne — to produkta kmiecego gospodarstwa: dorodne zboże, silne, krępe konięta, okazałe krowy, mocne płótna, samodziały, drób bardzo piękny, wielka ilość owoców, a oprócz tego — koszyki, sprzęty domowe, zgrabne, lekkie wozy, — słowem wszystko, co lud wyrabia, a wyrabia dużo i ze znajomością rzeczy.

Kto do takiej pracy zachęcił włościan, kto ich obudził? Tym trzeba hołd oddać. Jest sobie w miechowskim powiecie xiądz Sokołowski, proboszcz w Nasiechowicach, i jest p. Gabryel Godlewski, właściciel Bukowskiej Woli. Wzięli się oni za ręce, zgromadzili dokoła siebie kilku tęgich gospodarzy i po długich mozołach zdołali założyć chłopskie stowarzyszenie gospodarcze „Jutrzenka“. Teraz to już silna instytucya, która poucza chłopów i pośredniczy między nimi a kupcami. Prezesem jej — chłop Szopiński, sekretarzem — chłop Manterys, członkami zarządu — chłopi Piwowarski, Urban i Bielawski. Ale naturalnie założyciele „Jutrzenki“ wciąż nad nią czuwają, w czem im pomaga „Spółka hodowców bydła czarnobiałego“, złożona z właścicieli folwarków. Zaczęło także pomagać warszawskie Towarzystwo Hygieniczne, które też i na wystawie miechowskiej ma swój pawilon, wypełniony wzorami tanich piecyków, modeli różnych poprawnych sprzętów, modelem dobrej chaty, łaźni, obory, a wreszcie modelami grzybów jadalnych i trujących.

„Jutrzenka“ — to właściwy gospodarz i twórca wystawy. Ona także wystąpiła z pawilonem, w którym się dużo można nauczyć. Tu znowu kmieciom pomagali pp. Godlewski i doktor Kozieradzki. Ułożyli oni tablice statystyczne, z których wynika, że w powiecie miechowskim, zajmującym 1180 kilometrów kwadratowych, mieszka w 375 wioskach 152 tysiące rolników, to znaczy, że na kilometr kwadratowy wypada 129-ciu; zaludnienie zatem jest znaczne; z tego powodu własność chłopska bardzo się rozdrobniła. Nędza zaczęła zazierać do ubogich chat, a wraz z nią opilstwo i występek. Lecz „Jutrzenka“ sprowadziła naprawę stosunków. Wyrobiła ona kredyt włościanom, założyła 25 kas gminnych pożyczkowo-oszczędnościowych, zaczęła im pomagać przy nabywaniu dóbr wystawianych na sprzedaż, a kupowanych przedtem przez łapczywych kolonistów von draussen. Wszystkie te kasy pożyczkowo-oszczędnościowe obracają teraz funduszem 1,073.984 rubli. Podczas zniesienia w r. 1864-ym pańszczyzny otrzymali chłopi 86.489 morgów, teraz zaś w ich rękach znajduje się 121.458 morgów. Za cały ten nabytek zapłacili już 425.041 rubli, ale winni są jeszcze 1,096.712 rubli. W tym czasie ziemia podrożała z 50 do 270 rb. za mórg. Szkół ludowych jest w całym powiecie tylko 76, a więc mniej więcej jedna na 5 wiosek, ale że chłopi sami zaczęli się uczyć, więc liczba analfabetów stale się zmniejsza. W r. 1876-ym było umiejących czytać tylko 10%, w 1887-ym — 12·2%, w 1897-ym już 44·5%. Jednocześnie stale zmniejsza się ilość wypijanej co roku wódki. Dawniej w całym powiecie wypijano rocznie, biorąc średnio, 1.521.000 kwart, zaś od r. 1898 ilość ta ciągle się zmniejsza i teraz wynosi 1,257.300 kwart.

Wszystko to wskazuje, że kmiecie w powiecie miechowskim dobrze, rozumnie pracują nad sobą i dla siebie. Na zakończenie dodam jeszcze, że komitet rozdał wystawcom, oprócz listów pochwalnych, nagrody takie, jak: ule, jałówki, konie, po 25 sztuk drzewek owocowych i t. d.

Ziemianin.

Sejmowe delirium tremens.

Piszą nam z Pesztu 3 października:

(∼) Nie chodzi już o 50 słów komendy wojskowej, węgierskiej, czy niemieckiej, ale chodzi zapalczywym Magyarom o samowładztwo sejmu i o zdeptanie d-ra Koerbera za jego znaną mowę o węgierskich wojskowych żądaniach. Gdyby obstrukcyoniści mogli obalać nietylko własne, ale także wiedeńskie gabinety, co to byłby dla nich za tryumf! Gdyby zawichrzyli tak Przedlitawię, jak własny kraj, jakże byliby szczęśliwi!

A zawichrzyli go niesłychanie: państwo do niedawna kwitnące, silne spoistością i jędrną organizacyą, karne, świadome politycznych swych celów, dziś jest w zupełnym rozstroju, bez budżetu, bez rekrutów, bez ustaw, bez administracyi, bez rządu: oto do czego doprowadziła całoroczna kampania opozycyi w sejmie. W kraju panuje zupełna anarchia, władze państwowe rozluźnione, polityka wprowadzona do sądów, administracyi, do wojska, policyi, do komitatów i magistratów. Kraj rozpolitykowany, stronnictwa poważne steroryzowane, dyscyplina rozluźniona. Wykonywanie administracyi bezprzykładnie złe, czego przykładem trzy fakty z ostatnich dni:

Magistrat m. Budapesztu wykonywa policyę budowniczą i ogniową: pożary trzech wielkich hal magazynów, które tyle ofiar w ludziach pochłonęły, okazały, że ta gałęź administracyi publicznej wykonywana jest haniebnie, skutkiem korupcyi w gospodarce miejskiej magistratu; w szpitalach i domach przytułku dla ubogich w Peszcie z powodu zatrutej wody, panuje epidemia i setki ofiar pochłania; na ulicach, z powodu zmowy dorożkarzy, wre istna walka uliczna, z której wynoszą 45 ciężko i lekko pokaleczonych.

Tak wyglądają rezultaty gospodarki madziarskiej. Za to w politycznych pożądliwościach przywódzcy popularni utracili już dawno miarę. Na czele ruchu stoi w tej chwili wcale nie stronnictwo kossuthowskie, a najmniej jego szef z imienia, Franciszek Kossuth. Ster warcholstwa objął niezadowolony magnat, o pięknej postawie i melodyjnym głosie, słynny kokiet polityczny, mówca, który swoim dźwięcznym tenorem podbija serca słuchaczy, strojnis, roztaczający czar osobisty w sejmie, na zgromadzeniach w kraju, starzejący się bez osiągnięcia jedynego celu swych marzeń: steru rządów! — moralny przywódzca dzisiejszego konwentu: prezydent sejmu hr. Wojciech Apponyi. Z całą swą partyą, t. zw. „narodową“, przeszedł on przed kilku laty z opozycyi do stronnictwa rządowego, w nadziei uzyskania po p. Szellu upragnionego spadku; zawiedziony w nadziejach, rzucił się w wir wypadków, zaczął konspirować ze wszystkimi niezadowolonymi żywiołami, przyjmował deputacye miast, komitetów, studentów, stworzył poza konstytucyą jakieś nieznane stanowisko niepodległego prezydenta sejmu i szukał oparcia na tej opinii ulicznej, która tu zastępuje dziś powagę organizacyi państwowej. Hr. Apponyi zwalczał od pierwszej chwili dwukrotnie narzucony przez Koronę rząd hr. Khuena-Hederwary'ego; nawet udając, że go popiera, podcinał mu nogi, używał wszystkich środków zakulisowej intrygi, aby misyę tymczasowego rządu uniemożliwić.

W przeddzień przybycia hr. Khuena do Wiednia na powitanie Mikołaja II, postanowiono tu pozbyć się znienawidzonego „intruza z Chorwacyi“. Hr. Apponyi wspólnie z młodoliberalnym odcieniem stronnictwa rządowego postanowił urządzić harakiri parlamentarne na wybranej ofierze zemsty. Sposób, w jaki wzięto się do dzieła, odsłonił niezwykły talent inscenizowania i wprawną rękę wytrawnego reżysera.

Postanowiono uroczyście dokonać egzekucyi politycznej na hr. Khuenie w przeddzień jego wyjazdu na uroczystości wiedeńskie. W tym celu hr. Apponyi urządził wyborną dekoracyę, a Sejm węgierski wykonał z precyzyą ostatni akt tragedyi. Apponyi był autorem, reżyserem i suflerem w jednej osobie i wywiązał się z tego zadania ze zdumiewającą sprawnością. Postanowiono, że hr. Khuen musi umrzeć i kazano mu zginąć wskutek ostatniej mowy Koerbera w parlamencie austryackim — jakoby wymierzonej przeciw Węgrom. Hr. Khuen dał sobie ściąć głowę. Stronnictwo rządowe opuściło go całe, z wyjątkiem 12 wiernych staroliberałów (był w tej liczbie hr. Jul. Andrassy, Stefan Tisza, Hieronymi i kilku innych). Rzecz niesłychana w historyi parlamentaryzmu; stronnictwo rządowe zaparło się swego szefa i opuściło go w otwartej Izbie ku uciesze opozycyi i wśród gaudium całej galeryi.

Khuen natychmiast wniósł dymisyę. Nie pojechał do Wiednia, był na posiedzeniu Sejmu we wtorek, gdzie lojalnie i konstytucyjnie podał swą dymisyę do wiadomości Izby, rzekł, skłonił się i wyszedł mówiąc: „Niech się teraz bawią — dzieci“.

Istotnie bawią się wybornie! Zoltan Lengyel, wesoła osoba w Izbie, robił wyborne dowcipy. Geza Kubanyi, ze stronnictwa rządowego, oświadczył, że Koerberowska mowa musiała być poruszona i zażądał od przyszłego rządu, aby zaraz z miejsca, skoro tylko będzie zamianowany, rozpoczął walkę z Austryą i odparł Koerberowskie pretensye. Stary Madarasz zażądał, aby się Sejm ogłosił w „permanencyi“, to znaczy, aby się zamienił w konwent, Apponyi w roli St.-Justa wniosek ten pochwalił i choć już rządu nie było, oświadczył, że należy przeprowadzić dyskusyę nad oświadczeniem Khuena. Po co? A po to, aby na drogę rzucić mu garść brutalnych insynuacyi i kilka dosadnych, węgierskich, pieprznych komplimentów; Barabasz, w roli Robespierra, domagał się wprost głowy Koerbera.

Fr. Kossuth wyraził swe oburzenie na rząd za to, że ustąpił. Hr. Khuen powinien był, zdaniem Kossutha, wytrwać na swem miejscu i wysłuchać wszystkich obelg, któremi opozycya miała zamiar go obsypać. Ustąpienie rządu w takiej chwili jest — zdaniem p. Kossutha — tchórzostwem. Jest to arcywspaniała teorya parlamentarna, którą nazwaćby można teoryą znęcania się.

Kossuth pochwalił większość Sejmu i stronnictwo rządowe za zwalenie rządu, mniemał jednak, że upadek rządu był zbyt pośpieszny, zanadto nagły, że sprzeciwia się ukartowanemu przez opozycyę programowi, że jest wprost strejkiem przeciw Sejmowi i że jest zamachem na parlamentaryzm węgierski. Edmund Barta wołał, że nie będzie spokoju, póki nie ustąpi Koerber i zakończył swą mowę pod adresem dr. Koerbera okrzykiem: precz!

Ludwig Hollo domagał się, aby Sejm uznał się jako niezależny i proklamował swą *Souvairenité*. O wszystkiem tem ma być mowa na dzisiejszem (sobotniem) popołudniowem posiedzeniu.

Odjazd cara.

Polowania i zarazem układy między pp. Gołuchowskim i Lambsdorfem skończyły się — jak nam z Wiednia donoszą — ku „ogólnemu i trwałemu zadowoleniu“. Układy doprowadziły do bardzo szczegółowych postanowień na wszelki wypadek, jaki może zajść na Bałkanie, przyczem podstawą wszelkiej akcyi w przyszłości jest zasada, że pokój europejski nie może być naruszony.

O ostatnich chwilach pobytu cara w Styryi, otrzymaliśmy następujący telegram:

Mürzsteg 4 października. W sobotę popołudniu przed godziną piątą przybyli obaj monarchowie na stacyę Neuberg. Tu oczekiwali ich członkowie ambasady rosyjskiej, z którymi monarchowie czas jakiś rozmawiali. Car rozmawiał potem z arcyksięciem Franciszkiem Ferdynandem i hr. Gołuchowskim, a Cesarz z hr. Lambsdorfem. Nastąpiło bardzo serdeczne pożegnanie, monarchowie dwukrotnie się uścisnęli. Wsiadłszy do wagonu car otworzył okno i aż do odjazdu pociągu rozmawiał z Cesarzem i arcyksięciem Franciszkiem Ferdynandem. Car odjechał do Darmstadtu.

---

12)

Wielki książę Konstanty

Zarys biograficzny

przez

E. P. Karnowicza

Przekład z rosyjskiego.

(Ciąg dalszy).

Tymczasem do W. Księcia dochodziły wiadomości o groźnej chorobie cesarza, i gdy dnia 8-go grudnia otrzymano wiadomość o jego śmierci, W. Książę Konstanty uwiadomił o tem W. Ks. Michała.

Tak opowiada hr. Korff, ale po napisaniu przezeń książki p. t. „Wstąpienie na tron cesarza Mikołaja I.“, ukazały się liczne materyały, dotyczące bezpośrednio W. Ks. Konstantego i na podstawie tych materyałów, opowiemy tutaj, jak stały rzeczy.

W. Książę Konstanty, zawiadomiwszy brata o bolesnej nowinie (pisze senator Dawydow w *Ruskoj Starynie* z r. 1870), zebrał swych najbliższych, zakomunikował im ze łzami tę wiadomość, że jakkolwiek otaczający zmarłego monarchę, uznali jego, Konstantego, za cesarza, a książę Wołkoński i baron Dybicz oraz inni, bawiący podówczas w Taganrogu, przysłali mu przysięgę piśmienną, on jednak odeśle im te pisma, gdyż zrzeka się tronu, zachowując uczciwie dane zmarłemu cesarzowi zobowiązanie. W dalszym ciągu oznajmił, że gdy prosił o pozwolenie zaślubienia księżny Łowickiej, otrzymał je pod warunkiem zrzeczenia się swych praw do tronu. Oświadczył wreszcie, że nie przyjął złożonej mu przysięgi, że napisał do W. Ks. Mikołaja, jako cesarza, że będzie mu służył wiernie na tem samem stanowisku, jakie zajmował za cesarza Aleksandra; jeżeli zaś cesarz Mikołaj na to się nie zgodzi, to usunie się do życia prywatnego i mieszkać będzie w Łazienkach. Papierów senatu, które przywiózł urzędnik biura nadprokuratorskiego, Nikitin, W. Ks. nietylko nie przyjął, ale zobaczywszy Nikitina, który miał sławę namiętnego karciarza, zapytał: „Co pan chcesz odemnie? już dawno nie gram w krebsa“. Jednocześnie przyjechał z Moskwy Demidow, adjutant generał-gubernatora moskiewskiego ks. Golicyna, z pakietem adresowanym do W. Ks. Konstantego, jako cesarza. W. Książę spojrzawszy na kopertę, nie rozpieczętował jej wcale i zwracając ją Demidowowi, rzekł: „Powiedz pan księciu Golicynowi, że nie do niego należy mianowanie cesarzy“.

Skoro wiadomość o śmierci cesarza Aleksandra I. rozeszła się po Warszawie, objawiło się w mieście i wśród wojska nadzwyczajne ożywienie i wszyscy oczekiwali rozkazu składania przysięgi W. Ks. Konstantemu, ale rozkaz taki nie pojawiał się wcale, a W. Ks. uparcie głosił o swem zrzeczeniu się tronu. Tymczasem do pałacu Brühlowskiego nieustannie przybywali feldjegrzy, generałowie, adjutanci, dygnitarze duchowni i urzędnicy cywilni. Nikogo jednak nie przyjmowano i adjutant dyżurny W. Księcia oświadczał przybyłym, że rozkazy w swoim czasie wydane będą, ale że dotąd wszystko jest po dawnemu“. Odpowiednio do tego zachowywał się sam W. Książę. Gdy po oznajmieniu przez W. Księcia swym najbliższym o śmierci cesarza, Nowosilcow, stojący przy W. Księciu, zapytał: „Jakież będą teraz rozkazy Waszej cesarskiej mości?“, Wielki Książę przerwał mu, mówiąc: „Proszę nie dawać mi tego tytułu, który do mnie nie należy“.

Gdy jednak w dalszym ciągu rozmowy Nowosilcow znowu nazwał W. Ks. Konstantego „cesarską mością“, „po raz ostatni — krzyknął gniewnie Konstanty — po raz ostatni proszę pana dać pokój i pamiętać, że teraz naszym prawnym cesarzem jest Mikołaj Pawłowicz“. Gdy mu wręczono przysłany z Taganrogu przez barona Dybicza raport o stanie wojska i w ogóle zarządu wojskowego, zobaczywszy na kopertach adres: „Jego cesarskiej Mości Konstantemu I“, natychmiast listy te nierozpieczętowane zwrócił feldjegrowi i rozkazał go natychmiast tejże nocy wyprawić z Warszawy; nie pozwolił mu nawet odpocząć i surowo zabronił mu widzieć się z kimkolwiek w Warszawie.

Stanowczość W. Księcia w odrzucaniu tronu, popieraną była także z tej strony, zkąd należałoby się spodziewać zgoła przeciwnych pragnień.

Księżna Łowicka zaklinała go, by nie zmieniał postanowienia i W. Książę uspokajając ją, rzekł: „Tranquillisez-vous, madame, vous ne regnerez jamais“ (uspokój się pani, nie będziesz panowała nigdy). Tymczasem, pomimo tego rodzaju postępowania, W. Książę nie kazał składać przysięgi ani wojsku, ani narodowi. Wobec tego, wśród Polaków, jak opowiada Werygin, zaczęła krążyć pogłoska, że W. Książę dlatego nie przyjmuje korony rosyjskiej, że chce zostać królem polskim. Opowiadano sobie na ucho, że gdy doszła do Warszawy wiadomość o śmierci cesarza Aleksandra, jenerał Rożniecki, przedstawiając się W. Księciu, nazwał go „Cesarską Mością“, W. Książę rozgniewał się, ale gdy zaraz potem Rożniecki nazwał go „Królewską Mością“, Konstanty wcale nie okazał niezadowolenia. Myśl o oddaniu Konstantemu korony polskiej, dawniej jeszcze wydawała się możliwą do urzeczywistnienia.

Roztopczyn w liście do hr. Woroncewa z dnia 8-go lipca 1789 r. pisał: „Poniatowski chcąc dowieść swej wierności cesarzowej, proponował oddanie korony polskiej Konstantemu, pod warunkiem, ażeby W. Książę ożenił się z córką Kurfürsta saskiego.“

Ale to, co wydawało się możliwem w r. 1789, nie było takiem w roku 1825, wśród tych stosunków, jakie wynikły między Polską i Rosyą.

Z dokumentów, ogłoszonych w swoim czasie, o zrzeczeniu się tronu przez W. księcia Konstantego, oraz z korespondencyi i faktów, przytoczonych w książce hr. Korffa, okazuje się cały przebieg tej sprawy. Nie zatrzymując się na szczegółach, przytaczamy tutaj tylko mniejsze zdarzenia. Jeszcze w lecie 1819 r., gdy cesarz Aleksander podczas manewrów pod Krasnem Siołem, jadł obiad z W. Ks. Mikołajem i jego małżonką, rozpoczął zgoła niespodziewanie mowę o następstwie tronu i rzekł między innemi: „Nieraz rozmawiałem o tem z bratem Konstantym, ale on, mając prawie tyle co i ja lat, żyjąc w takich samych warunkach rodzinnych, a prócz tego mając wrodzony wstręt do tronu stanowczo nie chce panować, tem więcej, że obaj widzimy wyraźny znak łaski Boskiej w tem, że obdarzył was synem. A zatem musicie wiedzieć, że wstąpicie kiedyś na tron cesarski“.

Następnie dnia 20-go marca 1820 r., po rozwodzie W. Księcia z W. Księżną Anną Teodorówną, ukazał się manifest, w którym było powiedziane, że w razie nierównego co do pochodzenia małżeństwa, ten z małżonków, który pochodzi z niższego rodu, oraz dzieci spłodzone z takiego małżeństwa, nie mogą korzystać z praw, należnych członkom domu cesarskiego. Mówiliśmy już o znaczeniu tego manifestu, oraz o tem, że nie pozbawiał W. Ks. Konstantego, wskutek jego małżeństwa, prawa do korony. Na dowód może posłużyć ten fakt, że pomimo istniejącego już prawa, musiano wyjednać u W. Ks. Konstantego specyalne zrzeczenie się tronu, które w rzeczy samej nastąpiło w liście z dnia 14-go stycznia 1822 r. do cesarza Aleksandra I, w formie „najpokorniejszej prośby“. W liście tym W. Książę, jako powód swego zrzeczenia się, podał ten motyw: „że nie czuje w sobie ani zdolności, ani sił, ani chęci, by objąć kiedyś to stanowisko, do jakiego wskutek swego urodzenia może mieć prawo“. I dlatego prosił cesarza „przelać to prawo na tego, do którego z kolei następstwo owo należy“.

„Niniejszem, pisał W. Książę, dodaję jeszcze nową rękojmię i nową moc temu zobowiązaniu, jakie dałem z nieprzymuszonej woli uroczyście, z powodu rozwodu z pierwszą moją żoną“. W rzeczy samej potrzebną była nowa rękojmia przy wydaniu manifestu z dnia 20go marca 1820 r., gdyż w braku osobistego zrzeczenia się tronu, W. Książę, objąwszy najwyższą władzę, już przez to samo byłby mocen znieść ograniczenia, dotyczące jego małżonki i potomstwa, które mógł z nią spłodzić. List swój do cesarza W. Książę zakończył jak następuje: „Tuszę sobie, że wstępując w życie prywatne, będę zawsze przykładem dla naszych wiernopoddanych i wiernych synów najukochańszego naszego państwa“. Na list ten cesarz Aleksander I odpowiedział dnia 2 lutego 1822 r. i doniósł, że sam z cesarzową matką odczytał list W. Księcia, „z uczuciem uznania dla szacownych pobudek, które nim (W. Księciem) kierowały i że mając na uwadze powody, wyłuszczone przez W. Księcia, udzielają mu zupełnej swobody pójścia za swem niezłomnem postanowieniem“.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z sejmu węgierskiego.

(Telegram Przeglądu).

Budapeszt 5 października. Na sobotnie posiedzenie Sejmu węgierskiego członkowie gabinetu nie przybyli. Przewodniczył hr. Apponyi. Oznajmił on, że otrzymał pismo prezydenta ministrów, w którem on podaje do wiadomości izby reskrypt królewski, dodając, że prędzej nie mógł tego uczynić, gdyż izba w tym czasie nie odbyła żadnego posiedzenia merytorycznego. Prezydent odczytał reskrypt królewski, zawiadamiający izbę, że minister hr. Khuen dnia 22 września mianowany został ponownie prezydentem ministrów. Poseł P o l o n y i (z partyi Kossutha) zaznacza, że prawnopaństwowy stosunek, w jakim pozostaje hr. Khuen do parlamentu, jest paradoksem, gdyż hr. Khuen jest kierownikiem dymisyonowanego gabinetu, oraz dymisyonowanym prezydentem ministrów nie zamianowanego jeszcze gabinetu. Mówca uważa więc, że formalne przyjęcie do wiadomości odczytanego reskryptu jest zbyteczne i wnosi, aby go złożono „do aktów".

Kilku członków partyi Kossuthowskiej sprzeciwia się temu. Poseł Hodossy oświadcza, że popełniono już wiele formalnych błędów.

Zdaniem mówcy należy merytorycznie załatwić reskrypt i nie zrywać z tradycyjną praktyką. Mówca wnosi, by izba przyjęła reskrypt do wiadomości. Tak też uchwalono i odesłano reskrypt do izby panów.

Następnie poseł Hollo, jako jeden z tych, którzy zwołali posiedzenie sobotnie, zabrał głos celem zajęcia stanowiska wobec zatrzymania żołnierzy po trzech latach służby. Żołnierzy tych nazwał mówca jeńcami politycznymi i domagał się ich uwolnienia w imię równości w traktowaniu obu połów monarchii. Uzasadniał też konieczność unii personalnej.

P. Toth (z partyi Kossutha) domagał się cofnięcia rozporządzenia ministerstwa wojny, poczem zwrócił się do nieobecnego ministra skarbu z zapytaniem, czy podczas stanu *ex lex* również dostarczał zarządowi wojskowemu potrzebnych pieniędzy tytułem udziału Węgier w kosztach wspólnej armii. Jakiem prawem minister to uczynił?

P o l o n y i woła: Gdzie jest minister skarbu, niech natychmiast w izbie się pokaże i usprawiedliwi!

Burzliwe okrzyki na lewicy: Niech tu sprowadzą ministra skarbu. Zmusimy go do tego na tajnem posiedzeniu.

Członkowie patyi Kossutha wręczają prezydentowi prośbę o zarządzenie tajnego posiedzenia. P. Zichy oświadcza, że zgadza się na wywody p. Hollo, domagające się cofnięcia rozporządzenia ministerstwa wojny, ponieważ uważa je za nielegalne.

Zarządzono posiedzenie tajne. P. P o l o n y i oświadczył, że nielegalność zatrzymania żołnierzy dostatecznie udowodniono podczas tej dyskusyi; lecz prócz tego wyłoniła się nowa kwestya, czy minister skarbu jest upoważniony wypłacać pieniądze zarządowi wojskowemu podczas stanu *ex lex*. Jeżeli minister skarbu tak uczynił, to dopuścił się naruszenia konstytucyi. Żąda, by przewodniczący postarał się o przybycie ministra skarbu do Izby.

Poseł N a g y (z partyi rządowej) oświadcza, że nietylko nie robi ministrowi skarbu zarzutu z powodu wypłaty tych pieniędzy, lecz owszem wyraża mu za to uznanie i zaufanie. P. Ö t w ö s oświadcza, że wielkiem jest nieszczęściem, gdy kraj pozostaje bez rządu. Zgadza się z wywodami Polonyego.

P. Szent I w a n y i (z partyi liber.) oświadcza, że obecne tajne posiedzenie najlepiej dowiodło, iż potrzeba zaostrzyć regulamin Izby.

W toku dalszej dyskusyi zaznaczył p. N a g y, że byłby to rzeczywiście czyn patryotyczny, gdyby opozycya dopuściła do uchwalenia kontyngentu rekruta i pozwoliła tem samem 43 tysiącom ludzi opuścić szeregi wojskowe i wrócić do swych domów.

Następnie na posiedzeniu jawnem uchwalono nie odbywać posiedzenia aż do chwili utworzenia się nowego gabinetu.

Nota austro-rosyjska.

(Telegram Przeglądu).

Wiedeń 5 października. Po konferencyach obu ministrów spraw zagranicznych, Gołuchowskiego i Lamsdorffa w Mürzstegu, postanowili oni wystosować do ambasadorów w Konstantynopolu, barona Calice i Zinowiewa, telegramy równobrzmiące następującej mniej więcej treści: Niedawno polecono Panu oświadczyć Porcie, że Austro-Węgry i Rosya prowadzą dalej akcyę pokojową, której się podjęły; trwają one przy programie reform, wypracowanym na początku bieżącego roku i nie zważają na wciąż istniejące liczne przeszkody w przeprowadzeniu reform. Rzeczywiście, z jednej strony komitety rewolucyjne w trzech wilajetach wstrzymały ludność chrześcijańską od współdziałania w przeprowadzeniu reform, z drugiej strony organom Porty, którym powierzono wykonanie reform, brakowało potrzebnej gorliwości i przejęcia się tą myślą, której wynikiem był projekt reform. Aby zapewnić na przyszłość przeprowadzenie reform, na które Porta się zgodziła i do czego przecież się zobowiązała, postanowiły oba mocarstwa zaprowadzić ściślejszą kontrolę nad ich wykonaniem. Niebawem otrzyma Pan co do tego obszerną instrukcyę. Oba mocarstwa uznają, że Porta istotnie usiłuje stłumić ruch powstańczy, jednakże muszą zganić wykroczenia i gwałty, od których ucierpieli spokojni mieszkańcy. Oba państwa postanowiły pośpieszyć z pomocą tym ofiarom. Instrukcya pouczy Pana o szczegółach akcyi humanitarnej, mającej na celu użycie wszelkich środków ku zabezpieczeniu życia spokojnym mieszkańcom, oraz ku ułatwieniu im powrotu do dawnych ich siedzib, ku odbudowaniu zniszczonych przez pożary mieszkań, świątyń i szkół. Rządy Austro-Węgier i Rosyi mają nadzieję, że ich dążenia do zaprowadzenia spokoju osiągną cel; te rządy są przekonane, że ich bezstronne rady będą we własnym interesie wysłuchane przez tego, do kogo są wystosowane.

Z polecenia Najjaśniejszego Pana wzywa się Pana, abyś powyższe pismo podał do wiadomości rządu ottomańskiego w porozumieniu z pańskim kolegą, który otrzymuje taką samą instrukcyę.

Sprawy sejmowe.

Z referatu o stanie szkół ludowych, opracowanego przez posła profesora W. L. Jaworskiego podajemy następujące szczegóły. Od roku 1880 do 1900 spadła w kraju liczba analfabetów z 77 na 56%. Powolny, lecz ciągły postęp w szerzeniu się elementarnej oświaty jest widoczny. W r. 1900 było dzieci w wieku szkolnym 1,016.915, z nich zaś nie chodziło do szkoły 298.488, czyli 29·3%; w roku zaś 1901 było dzieci w wieku szkolnym 1,027.000, a z nich nie pobierało żadnej nauki 278.946, co stanowi 27.1%.

Analfabeci powoli znikają. W r. 1900 podano, że jest ich 3,387.378 i ta ogromna liczba wywołała grzmiące hałasy na zaniedbywanie przez „partyę rządzącą" oświaty ludowej. Referent tak odpiera ten zarzut:

Gdy działalność Rady szkolnej krajowej rozpoczyna się od r. 1874, przeto na karb szkolnictwa ludowego, powstałego i rozwijającego się pod jej zarządem, nie może iść ta liczba ludności, która już wówczas, to jest w r. 1874, przekroczyła normalny wiek, obowiązujący do nauki. Winę za tych wszystkich, którzy dzisiaj we wieku po nad lat 38 zwiększają szeregi analfabetów, przypisać należy stanowi szkolnictwa z przed r. 1874. Na tę okoliczność należy zwrócić uwagę, nie dlatego, aby zmniejszyć znaczenie faktu, że jeszcze dzisiaj mimo wszystkiego mamy 56% analfabetów, ale z tego powodu, że tylko w ten sposób zdobędziemy prawdziwy obraz skuteczności działania naszych szkół w kierunku pokonywania analfabetyzmu, obraz, który podnoszone przeciwko obecnej szkole zarzuty z pewnością znacznie zredukuje.

Statystyka, podana w ostatniem sprawozdaniu Rady szkolnej w kwestyi frekwencyi do szkół, zawiera cenne dane co do ilości dzieci, uczęszczających na naukę w poszczególnych powiatach i bardzo pożądane uwagi co do przyczyn nie posyłania dzieci na naukę. Uwagi te jednak są ogólnej natury, nie poparte danemi statystycznemi. Dostarczyć ich nie może statystyka wymiaru kar za niezapisywanie lub nieposyłanie dzieci do szkół. Sprawa kar tych wogóle omawiana już była niejednokrotnie, a jednak dotychczas nie posunięto jej naprzód. Uznaje to sama Rada szkolna krajowa, stwierdzając, że tylko w niewielu okręgach władze wykonywają odnośne przepisy z należytą ścisłością. A jednak od należytego wykonywania przepisów o przymusie szkolnym w wysokim stopniu zależy skuteczność działania szkolnictwa. Należy zwrócić szczególniejszą uwagę Rady szkolnej krajowej tak na samą sprawę, jak i na statystykę w tym względzie. Szczególnie właśnie ta statystyka rzuciłaby dopiero właściwe światło na działalność szkoły. Zestawmy liczby: z jednej strony w gminach mających szkoły, 194.775 dzieci nie pobierających żadnej nauki, z drugiej strony tylko 65.463 orzeczeń karnych.

Gdybyśmy wiedzieli, dlaczego tylko tyle wydano orzeczeń i w których wypadkach ich nie wydawano, moglibyśmy dopiero wówczas ocenić, dlaczego mimo istnienia szkół aż 20·6% dzieci obowiązanych do nauki przecież jej nie pobiera i gdzie szukać należy winy: w szkolnictwie, czy gdzieindziej. W szkolnictwie szukaćby można winy tylko w tym przypadku, gdyby przyczyna nieuczęszczania do szkoły tkwiła w tem, że szkoła jest za szczupła i nie może objąć wszystkich obowiązanych do nauki lub że jest za odległą. Wszystkie inne przyczyny leżą po za szkolnictwem, a więc ubóstwo, klęski elementarne, niezrozumienie pożytku szkoły, niedołęstwo władz itd. Dopiero znajomość tych danych rzuciłaby światło na działalność szkolnictwa naszego i najlepiej odparłaby zarzut powolnego postępu. Zarzut ten musiałby bowiem odpaść, gdyby się okazało, że ze 194.775 dzieci, mogących pobierać naukę, a nie pobierających jej, tylko pewna część nie pobiera jej z przyczyn, tkwiących w szkolnictwie, a reszta nie pobiera jej z przyczyn innych. Dopóki ta strona nie będzie należycie wyjaśnioną, nie możemy mieć prawdziwego obrazu skuteczności działania naszego szkolnictwa.

* * *

Wczoraj odbyły się obrady paru komisyi. Komisya s a n i t a r n a przeprowadziła ożywioną dyskusyę nad sprawą urządzenia zakładu dla nieuleczalnie chorych w Krystynopolu, oraz rozszerzenia zakładu w Kulparkowie. Mniejszość członków komisyi była za założeniem zakładu dla obłąkanych w zachodniej Galicyi. Referentem w pełnej Izbie będzie p. Wurst.

Komisya szkolna obradowała dalej nad stanem szkół średnich w kraju. Referat objął p. Stanisław hr. Tarnowski.

Na dziś zwołano komisyę budżetową na godz. 4, a sanitarną na godz. 5.

Encyklika Ojca Świętego.

Papież Pius X. wydał swą pierwszą encyklikę. Znamy ją dotąd tylko w telegraficznem streszczeniu, które, jak zwykle, bywa niedokładne, a często nawet tendencyjne. Uczyniwszy to zastrzeżenie, podajemy tu streszczenie encykliki tak, jak ono do nas doszło.

Przedewszystkiem Ojciec św. wspomina o swoim wyborze na papieża, dalej mówi, że ze łzami w oczach chciał się wyprosić od tego dostojeństwa, nie czując się go godnym, zwłaszcza że miał zostać następcą tego, który przez 26 lat tak mądrze, dzielnie i cnotliwie nad Kościołem panował. Wzbraniał się przyjąć wyboru także dlatego, że Kościół znajduje się teraz w stanie wielkiego ucisku, który wciąż rośnie i grozi podkopaniem jego potęgi. W końcu jednak poddał się Ojciec św. woli Bożej, a obejmując pontyfikat powierza się wszechmocy Bożej i nie stawia żadnego innego programu, jak tylko, żeby Chrystus był wszędzie i we wszystkiem.

„Może znajdą się ludzie — mówi dalej encyklika — którzy w Naszej duszy doszukiwać się będą różnych tajnych planów, ażeby je wyzyskać dla swoich celów ziemskich i życzeń partyjnych. Aby każdą taką nadzieję w zarodku stłumić, oświadczamy, że nie chcemy być ani nie będziemy niczem innem, jak tylko sługą Boga, Który nam ten święty urząd powierzył".

Następnie wzywa Ojciec św. biskupów do współdziałania, skarży się na walkę, która wszędzie wre przeciwko Bogu i mówi, że społeczeństwo musi powrócić do karności kościelnej i otrzymać wskazówki chrześcijańskie. W tym też duchu powinno iść wychowanie młodzieży, zwłaszcza młodzieży przeznaczonej do duchownego stanu. Ojciec święty wyraża życzenie, żeby katolickie stowarzyszenia po miastach i po wsiach w liczbę wzrastały i przykładem swym wpływały na życie chrześcijańskie. Dzieła dobroczynne trzeba spełniać bez względu na siebie samego i na ziemskie korzyści. Skoro na świecie zapanuje porządek Chrystusowy, wtedy bogaci i możni staną się sprawiedliwymi i dobroczynnymi względem ubogich, ci zaś spokojnie i cierpliwie znosić będą przykrości swego położenia. Obywatele będą posłuszni nie podszeptom swojej samowoli, lecz ustawom, a cześć i miłość dla panujących będą uważali za swój obowiązek. Wtedy dopiero stanie się jasnem, że Kościół ustanowiony przez Jezusa Chrystusa musi być zupełnie niezależnym od wszelkiej władzy zewnętrznej. Domagając się tej swobody, nietylko stoimy na straży świętych praw Kościoła, lecz także troszczymy się o dobro powszechne i o bezpieczeństwo narodów.

Encyklika kończy się błogosławieństwem papieskiem.

Z izby sądowej.

Lwów 5 października.

(Oszustwo.)

Po trzydniowem trwaniu skończyła się w sobotę rozprawa przeciw Salomonowi i Perli Waldmannom o zbrodnię oszustwa. Z 39 postawionych sobie pytań co do winy oskarżonych ława przysięgłych zatwierdziła tylko jedno, dotyczące winy Salomona Waldmanna w kierunku zatajenia części majątku masy konkursowej, resztę zaś pytań zaprzeczyła. Wobec tego trybunał skazał Salomona Waldmanna na rok ciężkiego więzienia z postem co tydzień, Perlę Waldmannową zaś uwolnił zupełnie od winy i kary.

S e j m.

27-e Posiedzenie I sesyi VIII peryodu z dnia 5 października.

Posiedzenie dzisiejsze otworzył marszałek o godz. 3/4 11. Odczytano na wstępie spis petycyi, przyczem niektóre z nich popierali pp. Rotter, X. Szponder, Barabasz, Oleśnicki, Bednarski, Skołyszewski, Agopsowicz i Maryewski.

Po przemówieniu p. Maryewskiego, który popierał petycyę nauczycieli ludowych m. Podgórza o podwyższenie płacy — marszałek krajowy zwrócił ponownie uwagę posłów, popierających petycye, że mogą wypowiadać przytem tylko parę słów dla zwrócenia uwagi komisyi na tę lub ową petycyę, ale regulamin nie dozwala na szerokie motywowanie.

Marszałek nie chciał przerywać mówcy, ale odtąd w podobnych razach stanowczo to czynić będzie.

P. Agopsowicz popierał petycyę m. Felsztyna w sprawie restauracyi kościoła w Felsztynie. Kościół ten, zbudowany w stylu gotyckim, pochodzi jeszcze z XV wieku. Sufit, zdobny piękną polichromią z XVI w., może skutkiem uszkodzenia dachu zupełnie się zepsuć przez przeciekanie wilgoci. Fundusze komitetu kościelnego już są wyczerpane, dlatego mówca prosi, aby komisya budżetowa zechciała przyznać komitetowi zasiłek krajowy.

Interpelacye wnieśli: p. P o t o c z e k, żądając opieki rządu nad zaniedbanymi Kościołami i powiększenia liczby seminaryów nauczycielskich; p. T y s z k i e w i c z w sprawie nagłej śmierci Józefa Dziuby na oddziale umysłowo chorych w szpitalu św. Łazarza w Krakowie; p. S z w e d w sprawie zniżenia ceny soli kuchennej; p. S ę k o w s k i — o czem już wspomnieliśmy w numerze sobotnim — z zapytaniem, dlaczego rząd nie przedłożył do sankcyi uchwalonej przez Sejm ustawy o włościach rentowych; p. K r e m p a o nadużycia przy udzielaniu praw polowania w powiecie mieleckim. S. S c h ä t z e l postawił wniosek nagły w sprawie podwyższenia pensyi urzędnikom krajowym w Złoczowie z powodu panującej tam drożyzny, a p. W u r s t w sprawie powiększenia i objęcia przez kraj szpitala powszechnego w Złoczowie.

Przystąpiono do porządku dziennego. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uwolnienie na dalszych lat 10 od dodatków krajowych i gminnych do podatku domowo-czynszowego tych domów, które będą wybudowane w miejsce 181 domów, przeznaczonych na zburzenie z powodów sanitarnych we Lwowie odesłano do budżetowej.

Do komisyi prawniczej odesłano wniosek p. Huzy, tej treści: Wzywa się rząd, by się postarał w drodze konstytucyjnej o takie obniżenie opłat stemplowych, aby: 1) wszystkie skrypty dłużne i kwity oraz deklaracye ekstabulacyjne od sum ponad 200 koron do 1.000 koron włącznie, tudzież wszelkie podania intabulacyjne i ekstabulacyjne odnoszące się do prawa zastawu dla sum ponad 100 koron do 1.000 koron włącznie, podlegały jedynie opłacie stemplowej 1 kor. od arkusza; 2) wpisy prawa zastawu dla sum do wysokości 1.000 kor. włącznie wolne były bezwarunkowo od opłaty należytości intabulacyjnej.

Wniosek p. Krzysztofowicza o polecenie Wydziałowi krajowemu, aby wziął pod rozwagę sprawę odpowiedniego pomieszczenia stacyi chemiczno-rolniczej w Dublanach i przeniesienia jej do Lwowa — odesłano do komisyi gospodarstwa krajowego.

Nastąpiła z kolei dyskusya nad sprawą przedłużenia o 5 lat ustawy o poborze 30%-ego dodatku krajowego do podatku konsumcyjnego od wina, moszczu i zacieru winnego, tudzież moszczu owocowego.

Z dniem 31 grudnia 1904 przestaje bowiem obowiązywać istniejąca od 1 lipca 1901 ustawa krajowa o poborze na rzecz funduszu krajowego tego dodatku.

Wydział krajowy, pomny na długi okres czasu, który nierzadko przedziela uchwalone przez Sejm krajowy ustawy od tychże najwyższej sankcyi, w sprawozdaniu z 27 marca 1903, przekazanem komisyi budżetowej do załatwienia, czyni wniosek o przedłużenie w mowie będącej ustawy na dalszych lat pięć, a mianowicie od 1 stycznia 1905 do 31 grudnia 1909.

Nadmienić przytem należy, że ustawa ta od czasu jej istnienia zawsze co lat pięć wznawianą była, i że dochód z tej ustawy na rzecz funduszu krajowego płynący, uczynił przeciętnie wedle obliczeń Wydziału krajowego w okresie 12-letnim po 93.910 koron rocznie, podnosząc się niemal systematycznie z roku na rok.

Komisya budżetowa proponuje tedy uchwalić odnośną ustawę na dalszych lat pięć, tj. do 31 grudnia 1909.

P. F e d e r o w i c z postawił następującą rezolucyę dodatkową: Wzywa się Wydział krajowy, by przeprowadził jak naśpieszniej rokowania z rządem o zmianę dotychczasowego, pod względem ekonomicznym i finansowym wielce szkodliwego systemu poboru podatku od wina, a równocześnie przeprowadził studya nad ewentualną zmianą obecnego 30%-go dodatku krajowego do państwowego podatku od wina na samoistny krajowy podatek od tego artykułu konsumcyi. O rezultacie tych rokowań i studyów przedłoży Wydział krajowy sprawozdanie na najbliższej sesyi.

Izba przyjęła we wszystkich trzech czytaniach zaproponowaną przez komisyę ustawę wraz z rezolucyą p. Federowicza.

Z kolei przyszło pod obrady sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego co do przyznania obu krajowym towarzystwom rolniczym subwencyi celem ułatwienia ludności włościańskiej odnowienia hodowli trzody chlewnej. Komisya proponuje uchwalić subwencyę na ten cel na trzy lata i wstawić jeszcze do tegorocznego budżetu 12.000 koron jako pierwszą ratę tej subwencyi, a nadto wezwać rząd, aby na cele odnowienia hodowli świń w tych okolicach, w których ona zagrożona jest upadkiem w skutek panowania tam i zwalczenia pomoru świń, przyznał obu Towarzystwom gospodarskim w kraju wydatne subwencye.

W dyskusyi nad tą sprawą zabrał głos p. S t a p i ń s k i i oświadczył, że uchwalenie tej subwencyi byłoby wyrzuceniem pieniędzy krajowych w błoto. Ludność włościańska wcale nie pragnie poprawy rasy swych świń, pragnie tylko, aby ją wziąć w obronę przeciw szykanom weterynarzy. Jeżeli już ma się uchwalać subwencyę, to lepiej uchwalić ją na pomoc prawną dla hodowców i handlarzy nierogacizny przeciw bezprawiom, jakich dopuszczają się weterynarze. Mówca domyśla się o co tu idzie. Oto Towarzystwo gospodarskie, które wniosło do Sejmu całą masę innych petycyi, wniosło także i tę, domagającą się pieniędzy na „odnowienie" hodowli świń chłopskich. Towarzystwu temu idzie tylko o to, aby mieć jak najwięcej pieniędzy do dyspozycyi, a doświadczenie uczy, że pieniądze, dawane Towarzystwu gospodarskiemu, są właściwie wydatkiem politycznym. Za mało mu za pomocą obór zarodowych przekupywać włościan, którzy mają niezależne zdanie, chce ono ich także świnkami przekupywać.

P. B r y k c z y ń s k i wystąpił w obronie Towarzystwa gospodarskiego przed zarzutami, podniesionymi przeciw niemu przez p. Stapińskiego. Zaprzeczył jak najbardziej kategorycznie, jakoby Towarzystwo to kierowało się jakimikolwiek względami politycznymi. P. Stapiński nie zna widocznie zupełnie Towarzystwa tego, a nie zna też ludności włościańskiej przynajmniej we wschodniej Galicyi, jeżeli twierdzi, że ludność ta nie życzy sobie uchwalenia pieniędzy na poprawę rasy nierogacizny. Nie dawniej, jak przedwczoraj wpłynęło do Towarzystwa gospodarskiego 20 petycyi o założenie chlewów zarodowych, a w tem było 17 podań włościańskich. Towarzystwo gospodarskie założyło dotychczas czterysta kilkadziesiąt chlewów zarodowych, z tych jest trzysta kilkadziesiąt w rękach chłopów, przeważnie ruskich i to — jak mówca może zapewnić posła Stapińskiego — bez względu na to, czy abonują oni *Hałyczanina* czy *Diło*. Podobnie się rzecz ma z oborami zarodowemi. Fakta więc zaprzeczają zarzutom posła Stapińskiego, jakoby Towarzystwo gospodarskie nie dbało o podniesienie chowu bydła i trzody u chłopów, oraz jakoby miało na oku więcej cele polityczne, niż gospodarskie.

P. S z a j e r bronił wniosków komisyi i oświadczył, że właściwie Sejm powinien pójść dalej niż proponuje komisya i uchwalić dwa razy tyle. Mówca stawia też wniosek o podwyższenie proponowanej subwencyi, gdyż sprawa odnowienia hodowli świń jest dla włościan bardzo ważną. Co do wywodów p. Stapińskiego, to zdaniem mówcy, gdyby wyborcy p. Stapińskiego usłyszeli, co on tu dziś mówił i jak sprzeciwił się uchwaleniu tej subwencyi, to po prostu osłupieliby.

P. K r a m a r c z y k skarżył się na uciążliwości przepisów weterynaryjnych i szykany, na jakie wystawiana jest ludność włościańska przy ich wykonywaniu. Mówca stawia wniosek o odesłanie tej sprawy napowrót do komisyi i traktowanie jej łącznie z pokrewnymi wnioskami pp. Szajera i Stapińskiego.

Po przemówieniu p. Kramarczyka, zamknięto dyskusyę; do głosu byli zapisani jeszcze pp. Kozłowski, Skołyszewski, Stapiński i Huryk.

P. K o z ł o w s k i w podobnym duchu, jak p. Brykczyński, bronił przeciw p. Stapińskiemu działalności Towarzystwa gospodarskiego, wykazując mianowicie na podstawie faktów, że Towarzystwo to w licznych kwestyach dbało i dba usilnie o interesa ekonomiczne włościan, a przytem ogranicza się jedynie do sfery interesów ekonomicznych, nie sięgając wcale na pole polityczne. Mówca prosi przytem o odrzucenie wniosku p. Kramarczyka, jakkolwiek niewątpliwie w najlepszej intencyi postawionego, oraz o uchwalenie subwencyi na podniesienie chowu nierogacizny włościańskiej już ze względu na to, że rząd uczynił zależnem udzielenie subwencyi państwowej na ten cel od udzielenia subwencyi krajowej.

P. S t a p i ń s k i polemizował z wywodami p. Kozłowskiego i wyraził zdziwienie, że p. Kozłowski, który jeździł po tylu powiatach, nie dowiedział się o tem, jak włościanie narzekają na szykany weterynaryjne. Co się zaś tyczy przechwałek p. Kozłowskiego, że Towarzystwo gospodarskie tak dużo zrobiło dla włościan, to, zdaniem mówcy, wobec takich znacznych funduszów, jakie ma Towarzystwo gospodarskie do dyspozycyi, nie ma się ono czem chwalić. Coś musi dać ono dla włościan, bo wszystkiego nie strawiłaby większa własność. Zdaniem mówcy, jeżeli już ma się dać te pieniądze, to należy je dać nie Towarzystwu gospodarskiemu, ale Tow. Kółek rolniczych, bo tam mają chłopi głos.

P. H u r y k zarzucał Towarzystwu gospodarskiemu, że nieraz postępuje stronniczo, forytując tylko tych chłopów, którzy mu są potrzebni przy wyborach, że np. przy licytacyach klaczy panowie zakupują najlepsze sztuki, a dla chłopów zostawiają tylko same bezwartościowe okazy itp.

P. S k o ł y s z e w s k i zarzucił p. Stapińskiemu, że sprawy tak wybitnie gospodarcze, jak niniejsza, traktuje wyłącznie ze stanowiska politycznego. Przez to szkodzi się tylko sprawie. Sprzeciwiać się subwencyi dlatego, że ona ma być wypłacona na ręce Towarzystwa gospodarskiego, znaczy to występować na szkodę włościan. Mówca oświadcza się za wnioskami komisyi.

P. M i l e w s k i zażądał głosu dla sprostowania faktu, a otrzymawszy głos, w długiem przemówieniu zbijał zarzuty, podniesione przez p. Stapińskiego przeciw galic. Towarzystwu gospodarskiemu, tudzież przeciw krakowskiemu Towarzystwu rolniczemu, jakoby uprawiały politykę itp.

To „sprostowanie faktu" p. Milewskiego dało powód p. Stapińskiemu do zażądania również głosu do sprostowania faktu, a tego samego zażądał także p. Brykczyński.

Marszałek udzielił im głosu wprawdzie, ale zwrócił uwagę na to, że właściwie mowa p. Milewskiego nie była samem tylko sprostowaniem faktu. Marszałek prosi tedy, aby posłowie uszanowali uchwałę Izby, którą zamknięto dyskusyę, i nie wszczynali na nowo zamkniętej raz dyskusyi pod pretekstem sprostowań faktycznych. O to prosi marszałek zarówno teraz, jak i na przyszłość.

Mówcy zastosowali się do upomnienia marszałka i wyrzekli zaledwie po kilkanaście słów. W głosowaniu przyjęła Izba wnioski komisyi.

Z kolei uchwalono ustawę, zezwalającą reprezentacyi powiatowej w Zaleszczykach na zaciągnięcie pożyczki 80.000 koron na skonwertowanie reszty dawniejszej pożyczki, tudzież na częściowe pokrycie kosztów budowy szpitala.

Reprezentacyi powiatowej w Husiatynie zezwolono na zaciągnięcie pożyczki 20.000 koron na częściowe pokrycie kosztów budowy drogi powiatowej Probużna-Dębówka.

Następnie przystąpiono do debaty nad sprawozdaniem komisyi solnej o krajowej sprzedaży soli. Komisya wnosi między innemi o polecenie Wydziałowi krajowemu, aby nie ustawał w staraniach, by karton potrzebny do pakowania soli wyrabiany był w kraju, tudzież aby założył w Wieliczce młyn do mełcia soli kamiennej.

Nadto proponuje komisya uchwalenie następujących rezolucyj:

Sejm wzywa rząd:

a) ażeby w porozumieniu z Wydziałem krajowym ostatecznie unormował proceder opakowywania topek w papier w warzelniach, tudzież kontrolę nad tą robotą;

b) aby podniósł produkcyę soli warzonki w warzelniach na zachód najdalej położonych, przy równoczesnem zredukowaniu produkcyi w salinie kosowskiej do dawnych, dla zbytu w najbliższej okolicy zastosowanych, rozmiarów;

c) ażeby przyśpieszył, o ile możności, otwarcie ruchu w odbudowanej żupie w Dolinie;

d) ażeby gospodarzom wiejskim, posiadającym bydło — nietylko tym, którzy zamieszkują gminy, gdzie w miejscu znajduje się surowica, ale i tym, którzy sąsiednie gminy zamieszkują, bez względu na oddalenie, ułatwił pobieranie surowicy celem poprawienia paszy, a tem samem podniesienia chowu bydła;

e) ażeby w drodze właściwej przeprowadził ogólne zniżenie cen soli, a na razie przynajmniej ażeby dążył do dalszego obniżenia ceny soli dla bydła.

W dyskusyi zabrał głos X. S t o j a ł o w s k i. — Godz. 1/2 3. Posiedzenie trwa dalej.

KRONIKA.

Lwów 5 października.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór Adama hr. Skrzyńskiego, właściciela dóbr w Zagórzanach, na prezesa i Hipolita Smoleckiego, radcę sądu krajowego w Gorlicach, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Gorlicach.

Konkurs na posadę stałego sługi szkolnego w gimnazyum w Złoczowie z płacą 800 kor. rocznie, dodatkiem aktywalnym i wolnem pomieszkaniem rozpisuje Rada szkolna krajowa z terminem do 22 listopada r. b.

Tyfus brzuszny wybuchł w koszarach huzarskich na Wulce.

Na pogorzelców Złoczowa i Monasterzysk urządza dnia 12 b. m. złoczowskie Towarzystwo „Związek" koncert w sali lwowskiej Filharmonii. Protektorat nad tym koncertem objął Stanisław hr. Badeni.

W sprawie samobójstwa zakonnicy otrzymujemy następujące pismo:

„Nie będąc w stanie udzielić poszczególnych odpowiedzi na wszystkie licznie napływające zapytania w sprawie zaszłego u nas wstrząsającego wypadku samobójstwa zakonnicy, odsyłamy do notatki w kronice *Przeglądu* z d. 1 b. m., którą możemy uzupełnić następującymi szczegółami:

„Siostra Beatrycza" znaną nam była jako kwestarka od lat kilku. W styczniu r. b. przyjechała do Smolina, a po kilku dniach pożądanego dla nas w naszej samotności jej pobytu przyznała, że z powodu jakichś nieporozumień opuściła zgromadzenie. Nie wchodząc w przyczyny tego kroku, milcząco przyzwoliliśmy na jej dalszy pobyt, który przeciągnął się do kwietnia b. r. Przez ten czas dała nam się poznać jako osoba pobożna i dobrze wychowana.

2 września zjawiła się znowu. Widoczną była zmiana w jej całem usposobieniu, uderzało mianowicie wielkie rozdrażnienie i przygnębienie. Sama zaraz na wstępie oświadczyła, że jest smutną i chorą i prosi o pozwolenie pozostania przez czas jakiś. Nie znosiła teraz samotności. Skarżyła się ciągle na dolegający jej jakiś smutek, którego jednak sama nie umiała, czy nie chciała podać przyczyny. Nazwisko jej świeckie, którego nam nie wyjawiała, zdradził list nadeszły w ostatnich dniach pod adresem Kazimiery Kostkiewicz. W d. 25 z. m. miała wyjechać, jednak w chwili gdy trzeba było już odjeżdżać do pociągu i konie zajechały, spostrzegliśmy jej nieobecność. Zrazu nie przywiązywał do tego nikt większej wagi, gdy jednak w porze obiadowej i do wieczora nie wróciła, rozesłaliśmy ludzi celem poszukiwania — bezskutecznego. Na drugi dzień rano znaleziono ją martwą w końcu ogrodu, obok niej wystrzelony rewolwer, który niewiadomo kiedy, niepostrzeżenie wyjęła z futerału, wiszącego w naszym pokoju sypialnym, a który był nabity od lat kilku pod wrażeniem dokonanych i u nas i w sąsiedztwie nocnych rabunków.

Listu z jakiemkolwiek wyjaśnieniem nie pozostawiła. Prócz wymienionych w Nr. z d. 1 b. m. *Przeglądu* papierów, znaleziono przy niej świadectwo lekarskie, stwierdzające silny rozstrój nerwowy, nie dozwalający jej zajmowania się kwestą.

Za przesłane wyrazy współczucia wszystkim serdecznie dziękujemy.

Smolin, 3 października 1903.

Kazimierzostwo Andruszewscy.

Samobójstwo. Do jednego z hoteli przy ulicy św. Stanisława zajechała w piątek dorożka, z której wysiadła młoda para. Zajęła ona pokój na pierwszem piętrze i w księdze meldunkowej zapisała się: on jako Franciszek Grzesiak, urzędnik z Ulanowa, ona jako jego żona. Ta para podróżnych nie miała z sobą żadnych pakunków, ale ponieważ pan wyglądał dostatnio, więc nie wzbudziła żadnych podejrzeń we właścicielu hotelu. Kelner, który kilka razy w ciągu dnia wchodził do tego numeru, mówił, że Grzesiak z ową kobietą postępował bardzo serdecznie. W sobotę rano zapytali goście kelnera o adres fotografa i poszli fotografować się; popołudniu tego dnia wychodzili na miasto, wieczorem zaś powrócili, a po spożyciu kolacyi zamknęli się w swym pokoju. Wczoraj rano wezwał Grzesiak kelnera i polecił mu przynieść na śniadanie wódkę, przekąskę, a wreszcie dwie duże szklanki piwa, poczem zapowiedział służbie hotelowej, że popołudniu o godzinie 2 wyjedzie ze Lwowa, a czeka tylko na fotografie, które miały być na wczoraj gotowe. Około godziny 11 rano widział kelner kobietę, wychodzącą z pokoju. Zamknęła ona za

sobą drzwi na klucz i wyszła na ulicę, mówiąc, że idzie do fotografa odebrać fotografie. W południe właściciel hotelu począł nagabywać kelnera, dlaczego nie żąda od gościa zapłaty za pokój, skoro wydaje on tyle pieniędzy na jedzenie, a wreszcie sam począł dobijać się do pokoju Grzesiaka.

Po dłuższej chwili, gdy nikt się nie odzywał, powziął podejrzenie, że zaszło coś złego i wezwał policyę. Przybył najpierw ajent policyi Diestler i wezwano ślusarza. Po otwarciu drzwi spostrzeżono leżącego we krwi na podłodze pokoju Grzesiaka. Na kanapie leżał mokry ręcznik, złożony jakby na okład, zabarwiony krwią, na podłodze zaś stała miednica, w której woda również z krwią była zmięszana. Na łóżku i na kanapie były ślady krwi, a na stole leżał rewolwer, w którym tkwiły naboje. Naboje te włożone były widocznie ręką nieumiejętną, wsadzono je bowiem kulą w lufę z tej strony, z której kula wylatuje. Z pokoju tego, w którym rozegrała się tajemnicza tragedya, wychodziły drzwi, oprócz wchodowych, drugie do sąsiedniego pokoju. Otóż drzwi przywiązane były sznurem za klamkę do pieca pewnie dlatego, aby w chwili krytycznej nie wszedł ktoś z sąsiedniego pokoju.

Wkrótce zjawiła się w hotelu komisya i lekarz miejski skonstatował śmierć Grzesiaka z powodu postrzału w skroń. Śmierć, zdaje się, nie nastąpiła natychmiast i prawdopodobnie Grzesiaka ratowała owa kobieta za pomocą zimnego okładu na głowę, a widząc, że nie ma ratunku, uciekła z hotelu. Zniknięcie kobiety nasunęło komisyi domysł, że może to ona popełniła morderstwo. Kelner hotelowy i właściciel hotelu udali się zaraz na dworzec kolejowy, myślano bowiem, że odjedzie ona pociągiem do Ulanowa, lecz na dworcu jej nie było i w ogóle nie wiadomo, gdzie się podziała.

Fakty świadczą o tem, że raczej zaszedł tu wypadek samobójstwa, niż morderstwa. Znaleziono w hotelu kartkę, pisaną przez Grzesiaka do komisyi śledczej, a podpisaną także przez ową kobietę. Na kartce tej podał Grzesiak adres matki kobiety i swój, oraz zeznał, że oboje zgodnie odbierają sobie życie z powodu nieszczęśliwej miłości. Widocznie w sobotę wieczorem wysłał Grzesiak list do matki swej kochanki w Ulanowie, zawiadamiający o samobójstwie obojga w hotelu, bo już wczoraj popołudniu nadszedł do policyi telegram od matki owej swej kochanki, która zapytuje, czy prawdą jest, że w jednym z hoteli zastrzeliło się dwoje młodych ludzi.

Ucieczka bankiera. W sprawie defraudacyi, popełnionej w Stanisławowie przez bankiera tamtejszego Chaima Efroima Kannera, donoszą, że do majątku Kannera, który — jak wiadomo — uciekł, otwarto konkurs. Zarządcą masy konkursowej ustanowiony został adwokat stanisławowski dr. Hordyński. Wysokość stwierdzonych dotąd w banku Kannera passywów wynosi ponad 300.000 koron. Najbardziej poszkodowany, bo na kwotę około 60.000 kor., jest berliński „Viehhandel-Kommisionsbank", po nim zaś baron Fr. Romaszkan, który miał w banku Kannera ulokowaną znaczną gotówkę i liczne papiery wartościowe. Reszta poszkodowanych to przeważnie sami biedacy, głównie drobni przekupnie ze Stanisławowa i Wolicy, którzy składali w banku Kannera swoje oszczędności jedynie dlatego, iż płacono w nim wyższy, niż gdzieindziej, bo 6 od sta wynoszący procent od wkładek oszczędności.

Co do samego Kannera, to w sferach finansowych w Stanisławowie od dawna już przebąkiwano o bliskiem jego bankructwie. Ruinę jego majątkową sprowadziły w pierwszym rzędzie zbyt ryzykowne interesy finansowe, na które się zwłaszcza w ostatnich czasach puszczał wprost zapamiętale, a także i gra hazardowna w karty.

W Krakowie aresztowano Rocha Kamińskiego z Poznania, poszukiwanego przez sądy pruskie za wyłudzenie od narzeczonej 1.000 marek. Przy uwięzionym znaleziono 350 koron i 500 marek gotówki.

Praktyczny wynalazek. Dyrektor lwowskiego zakładu wodociągowego, p. Aleksandrowicz, skonstruował bicykl z rezerwoarem do skrapiania ulic. Magistrat opatentował ten wynalazek własnym kosztem.

Znaczna kradzież. W Glinnej Nawaryi, niedaleko Lwowa, popełnił parobek Michał Baszucki, zajęty u rzeźnika tamtejszego Jana Kociuby, na szkodę swego chlebodawcy śmiałą kradzież z włamaniem się. Rozbił on mianowicie w nocy szafę i zabrał z niej w banknotach i drobnej monecie kwotę 2.600 koron, a ponadto książeczkę gal. Kasy oszczędności na 900 kor, Dokonawszy tego, umknął i według wszelkiego prawdopodobieństwa udał się do Lwowa. Baszucki liczy lat 22, jest brunetem, średniego wzrostu, o twarzy okrągłej. Ubrany był w zwyczajny strój małomiasteczkowy.

„Osservatore cattolico," jeden z najpoważniejszych dzienników we Włoszech, zajmuje się w długim artykule epilogiom procesu wrzesińskiego. Przypomniawszy genezę sprawy wrzesińskiej i jej smutny koniec przed dwoma laty, opisuje dokładnie przebieg procesu, wytoczonego członkom komitetu, których nazywa kwiatem inteligencyi i zacności polskiej.

„Godnem uwagi — pisze *Os. cat.* — było wystąpienie podczas procesu adwokata Adama Wolińkiego z Poznania. Dowód najwyższej godności charakteru dali wszyscy oskarżeni; adwokat wszelako całą ewentualną odpowiedzialność za wszystkich wziął na siebie. Jeżeli między tymi mężami — mówił on — których macie sądzić, którykolwiek jest winny, to jestem nim ja i jedynie ja. Zasiadałem w komitecie jako jedyny prawnik, który miał obowiązek pouczać resztę członków wtedy, gdy chodziło o legalność lub nielegalność ich uchwał. Jakoż istotnie w każdej sprawie pytali się mnie, jako prawnika, o radę; jeżeli więc komitet w czemśkolwiek przeciw prawu wykroczył — wina cała spada jedynie na mnie".

Artykuł swój kończy *Osservatore* następującemi słowy: „Nie, nie! póki w narodzie taka jest siła odporna i tak wielka wspaniałomyślność charakteru i sentymentu, choć smutne są czasy, które przechodzi, o przyszłości swojej naród taki zwątpić nie może".

Wypadek kolejowy. W okolicy Zemunia wydarzyła się w ubiegłą sobotę katastrofa kolejowa, wywołana wyskoczeniem lokomotywy ze szyn. Stało się to z pociągiem lokalnym, dążącym z Nowego Sadu (Neusatz) do Zemunia. Gdy mianowicie pociąg znajdował się wśród pól kukurydzowych między stacyami Stara i Nowa Pazua, lokomotywa wyskoczyła nagle z szyn i — poczciwina! — odrazu stanęła, wskutek czego wagony wpadły na nią, a potem zaczęły jedne na drugie się spiętrzać, dwa zaś się przewróciły. Skończyła się katastrofa na tem, że trzydziestu podróżnych nieco się potłukło.

Powodem wypadku było podobno rozśrubowanie szyn, które skutkiem tego, gdy lokomotywa na nie wjechała, rozsunęły się. Kto szyny rozśrubował, niewiadomo, ponieważ zaś stało się to właśnie w czasie, gdy tamtędy miał przejeżdżać „Orient-Express," wiozący księżnę Klementynę koburską z dziećmi księcia Ferdynanda bułgarskiego, więc powstało podejrzenie, że to był zamach na nią. I istotnie, gdyby pociąg z księżną, pędzący całą siłą pary, był się znalazł w tem samem położeniu, co ów pociąg lokalny, katastrofa byłaby wielka, że zaś stało się to z pociągiem lokalnym, a nie ekspressem, było to jedynie dziełem przypadku. Oto pociąg, którym jechała księżna, spóźnił się o blisko pół godziny, skutkiem czego wypuszczono ze stacyi najprzód pociąg lokalny, po nim zaś miał wyruszyć „Orient-Express.

Kto ma popierać przemysł krajowy? W *Gazecie narodowej* czytamy: Oddawna wiele się pisze o popieraniu swojskiego przemysłu, a w rzeczywistości mało się co robi. Obecnie sprawa cukrowa poruszyła kraj nasz silniej i codziennie w innem mieście odbywają się wiece przemysłowe, nawołujące do pobierania swojskiej produkcyi. I gdy w kraju prowadzoną jest ta słuszna akcya, co się dzieje? Oto Bank krajowy, budujący nowe skrzydło gmachu, urządzenia ogrzewalne powierza firmie pozakrajowej, choć w kraju istnieją przedsiębiorstwa tego rodzaju, czego dowód mamy na teatrze miejskim. Politechnika rozszerzając swój gmach, nie wzywa wcale firm krajowych do przedłożenia kosztorysów na centralne ogrzewanie a gmina miasta Stryja, jak donosi *Słowo Polskie*, zamierza oddać roboty instalacyjne około oświetlenia gazowego pewnej firmie wiedeńskiej. Czy to nie kpiny? Kogo właściwie łudzimy? Kto ma popierać przemysł krajowy, gdy takie instytucye, jak Bank krajowy, politechnika lub gmina miejska popierają zagranicę!

Zgromadzenie powiatowe Kółek rolniczych. W Stanisławowie odbyło się onegdaj zgromadzenie delegatów Kółek rolniczych z powiatu stanisławowskiego w obecności delegatów: Zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych, Wydziału powiatowego i gal. Towarzystwa gospodarskiego. Obradowano głównie nad sprawą utworzenia Zarządu powiatowego dla Kółek rolniczych w powiecie stanisławowskim i w rezultacie uchwalono taki Zarząd powiatowy utworzyć. Prezesem jego wybrano p. Mieczysława Brykczyńskiego. Omawiano również na tem zgromadzeniu potrzebę utworzenia hurtowni dla sklepików Kółek rolniczych w powiecie stanisławowskim, oraz spółki dla zbytu zboża i jaj w Stanisławowie dla powiatów sąsiednich. Utworzenie obu tych przedsiębiorstw polecono Zarządowi powiatowemu.

Zapis na rzecz Akademii Umiejętności. *Kraj* donosi, że świeżo zmarły właściciel Sancygniowa w Pińczowskiem, Andrzej Deskur, porobił liczne zapisy na kościoły i szkoły, a między innemi na krakowską Akademię umiejętności 10.000 rubli.

Trzeci proces o zaburzenia w Hucie Laury ma się odbyć niebawem, bo prokurator wyszukał jeszcze pięciu winowajców.

Z Centralnego Związku przemysłowego. Utworzone przy Centralnym Związku przemysłowym biuro reklamy, pragnąc bezpłatnie ułatwić przemysłowcom reklamę ich wyrobów, rozesłało do wszystkich producentów krajowych okólnik, wzywający ich do nadesłania wykazów tych firm kupieckich, które biorą w większej ilości wyroby krajowe. We własnym interesie przemysłowców leży, aby tych informacyj jak najrychlej Związkowi udzielić.

Obecnie zorganizował Związek u siebie także biuro informacyjne. Ma ono za zadanie poruszać, czy to publicystycznie, czy poufnie, wszystkie kwestye odnoszące się do dźwignienia naszego przemysłu, powiadamiać kapitalistów i przedsiębiorców o każdej możliwości powstania nowego przedsiębiorstwa przemysłowego, przyjmować zażalenia publiczności na jakość i ceny wyrobów przemysłowych, bronić przemysłowców przed szykanami władz itd. Biuro mieć będzie wszędzie swoich korespondentów, prosi jednak za naszem pośrednictwem wszystkie osoby, interesujące się rozwojem krajowego przemysłu, aby zechciały wziąć udział w pracach tego biura.

Wiec przemysłowy w Łańcucie. Przy współudziale niezwykle licznie zebranej publiczności, a to zarówno z miasta, jak i z okolicy, odbył się w Łańcucie wiec przemysłowy, zwołany przez centralny Związek gal. przemysłu fabrycznego. Uchwalono na nim zawiązać w Łańcucie Towarzystwo „Pomocy przemysłowej i wybrano komitet z 15 członków, który ma się zająć organizacyą Towarzystwa; ponadto postanowiono urządzić w Łańcucie w maju r. 1904 wystawę przeglądową przemysłu krajowego. Omawiano także sprawę cukru przeworskiego i po wygłoszonym w tej sprawie referacie p. Olszewskiego ze Lwowa postanowiono stanąć po stronie produkcyi krajowej.

Po odbytym wiecu podejmował starosta łańcucki p. Noël uczestników wiecu w salach Towarzystwa kasynowego.

Pożary. W Srokach za rogatką Żółkiewską zniszczył pożar onegdaj 6 gospodarstw włościańskich wraz z tegoroczną krescencyą. — W Podlasiu obok Grzymałowa 5 domów mieszkalnych i kilka większych stert zboża. Szkoda wynosi około 4000 korou. — W Słowicie, w powiecie przemyślańskim, 8 zagród włościańskich z całą tegoroczną krestencyą. Szkoda wynosi około 14.000 K. i była ubezpieczoną zaledwie na 3300 K. Pożar wznieciły dzieci bawiąc się zapałkami. — W Konkolnikach 6 domów mieszkalnych wraz z budynkami gospodarskimi. — W Świstelnikach 9 zagród włościańskich. Szkoda wynosi 15.200 K. — W Jaworzu koło Turki 14 zagród włościańskich wraz z zapasami zboża. Szkodę obliczają na 14.000 K. — W Ditkowcach koło Tarnopola 4 zagrody włościańskie. Szkoda wynosi 9160 K. — W Biesiadach koło Żółkwi zniszczył ogień doszczętnie dwie zagrody włościańskie, wyrządzając szkodę na 11.000 K.

Ludzie-małpy. Taki gatunek ludzi wykryto podobno w zapadłym kącie Nowej Gwinei, o czem przesłał raport do Londynu gubernator tamtejszy. Z tego raportu podaje *Daily Chronicle* następujące szczegóły:

Na niezbadanem dotąd terytoryum Marsch odkryto okolicę bardzo bagnistą, pełną gorących źródeł, wskutek czego roślinność tamtejsza jest prawdziwie podzwrotnikowa. Wszystkie jeziora pokryte są wodorostami, wskutek czego używanie czółen jest niemożliwe. Mieszkają tam ludzie na gałęziach drzew, na których robią sobie rodzaj namiotów, a są ci ludzie podobni z ruchów i z budowy ciała do małp. Ręce mają rozwinięte nadzwyczajnie silnie, natomiast ich nogi są w stanie szczątkowego narządu i wiszą bezwładnie. Próbowano stawiać tych ludzi na nogach, lecz to im sprawiało dotkliwy ból i kończyło się zwykle tem, że pod naciskiem ciała skóra na nogach pękała. Podobno kilku tych ludzi wyszlą na okaz do Londynu.

Zmarli. W Krzeczowicach Stanisława z Sobolewskich Fedorowiczowa, w 80-ym r. życia. — W Baden koło Wiednia Konstanty Stupnicki podpułkownik audytor przy najwyższym trybunale wojskowym, przeżywszy 49 lat.

Stan powietrza. T. o g. 6 rano + 7, w poł. + 14. Bar. 762. Spada. Pochmurno.

Z chwili.

— Cóż porabia syn pani dobrodziejki?

— Zamierza zostać literatem.

— Ach, to bardzo pięknie! A czy jest już do tego zawodu odpowiednio przygotowany?

— Właśnie mój syn przygotowuje teraz artykuł z okropnem wymyślaniem na wszystkich starych literatów....

Widowiska i koncerty.

Teatr miejski. Dziś w poniedziałek „Piękna Helena", operetka.

Cyrk. Dziś w poniedziałek wielkie przedstawienie.

Literatura i sztuka.

Z teatru. W sobotę wznowiono dawno we Lwowie niegraną operetkę Offenbacha „Piękną Helenę". Właściwie można powiedzieć, że dopiero teraz po raz pierwszy Lwów widział tę operetkę taką, jaką ją napisał Offenbach i jaką ją chciał mieć na scenie. Wystawiona była znakomicie, dekoracye można nazwać po prostu wspaniałemi, jednem słowem tak słuch jak i oko miały prawdziwe artystyczne zadowolenie. Artyści grali doskonale, tak, że trudnoby powiedzieć, który z nich wyróżnił się przed innymi. Panna Porecka, pomimo widocznej tremy, śpiewała trudną partyę Heleny lepiej, niż się można było spodziewać. Wyborną była panna Miłowska jako Orest; wogóle artystka ta opracowuje swoje role bardzo troskliwie i wykonywa je z artystyczną miarą. Pp. Feldman i Lelewicz bawili publiczność swym niezrównanym humorem.

O całej reżyseryi trzeba się wyrazić z jak największem uznaniem. Uznanie to podziela zresztą i publiczność, bo prawie zawsze podczas przedstawień operetki zapełnia teatr. Na sobotniem przedstawieniu był on wysprzedany.

Część ekonomiczna.

Wiedeń, 3 października.

(Z.) W sprawie dalszego ułożenia się stosunku ekonomicznego między Austryą a Węgrami, zabierają głos coraz liczniejsze korporacye fachowe, a większość ich, zwłaszcza korporacyi przemysłowych, oświadcza się przeciw hasłu zerwania dotychczasowej wspólności celnej. Największe znaczenie ze wszystkich tych głosów ma dzisiejsza uchwała reprezentantów austryackich Izb handlowych, powzięta na uroczystem zgromadzeniu, odbytem z powodu ukonstytuowania się centralnej instytucyi dla przygotowania traktatów handlowych. Owóż przedstawiciele Izb handlowych oświadczyli się stanowczo za zatrzymaniem wspólności celnej i za zawarciem długoterminowych traktatów handlowych.

Ultimo września wywołało tym razem o wiele znaczniejsze zapotrzebowanie gotówki, niż przypuszczano. Wedle ogłoszonego dziś bilansu tygodniowego banku austro-węgierskiego zwiększył się w ubiegłym tygodniu portfel wekslowy tego banku o 68 milionów koron, ogólna cyrkulacya banknotów wzrosła o 97 milionów, a wolna od podatków rezerwa banknotów zmniejszyła się o 105 milionów i wynosi obecnie 155 milionów koron. Cała cyrkulacya banknotów w Austro-Węgrzech wynosi w danej chwili 1.700 milionów, w myśl statutów jednak miałby bank prawo wypuścić not za 3.041 milionów.

Konferencye dyplomatyczne w Mürzstegu doprowadziły podobno do jak najzupełniejszego porozumienia Rosyi i Austryi w kwestyi dalszego postępowania na półwyspie bałkańskim — z tego powodu zarówno na tutejszej, jak i na berlińskiej giełdzie panowała silna tendencya.

Rada zawiadowcza Länderbanku postanowiła utworzyć filię tej instytucyi w Londynie. Wejdzie ona w życie z dniem 1-go stycznia 1904.

Fabryka broni w Steyr miała w roku ubiegłym 703.000 koron czystego zysku, a więc o 27 tysięcy więcej niż w roku poprzednim, wobec czego akcyonaryusze otrzymają w tym roku dywidendę o 2 korony wyższą (12 kor.).

Ostatnie notowania:

Akcye austr. Zakł. kredyt. 648·50, węg. Zakł. kredyt. 711·00, Anglobanku 271·00, Unionbanku 516·00, Länderbanku 412·00, Bankvereinu 470·00, Bodencredit 919·00, Gal. Banku hip. 000·00, Statsbahny 651·00, Lombardy 79·50, Kol. Elbethal 417·00, Północnej 5390, Czerniowieckiej 573·00, Alpiny 369·50, Rima Muranyi 456·00, Praskiego Tow. żel. 1684, Fabryki broni 345·50, Tureckie tytoniowe 358·50, Akcye galicyj. karpackiego Towarzystwa naftowego 1070, Oblig. węg. indemniz. 97·50, Renta majowa 100·00, Austr. renta koronowa 100·00, Węgier. renta koronowa 98·00, 56-letnie Listy Tow. kredyt. ziem. 98·70, 4% Listy Banku krajow. 98·50, 4½% Listy Banku krajowego 102·00, 5% Oblig. komunalne Banku krajowego 102, 4% Listy Banku hipotecznego 98·00, 4½% Listy Banku hip. 101·00, 5% Listy Banku hipotecz. 112·00, 4% Gal. Oblig. propin. 99·75, 4% Gal. poż. kraj. z 1893 r. 99·00, 4% Poż. m. Lwowa 95·90, Losy turec. 121·50, Marki 117·40, Ruble 253·00.

Wypłata wylosowanych listów. Bank hipoteczny we Lwowie, oraz filie jego w Krakowie, Czerniowcach, Tarnopolu i ekspozytura w Stanisławowie wypłacają już od 1 października br., za potrąceniem 4% eskontu, płatne dnia 1go listopada 1903 wylosowane listy hipoteczne i kupony listów.

Z kolei. Z dniem 20 września b. r. otwarto w obrębie c. k. Dyrekcyi kolei państwowych w Pilznie kolej lokalną Svojšiu-Bor ze stacyami Holostrévy i Bor, jako też przystankami Skviřin i Lolun-Labzy.

Stacye są urządzone dla ruchu ogólnego, przystanki zaś dla ruchu osobowego i ograniczonego pakunkowego.

Transporta towarów wybuchowych są na tej kolei lokalnej wykluczone.

TELEGRAMY „PRZEGLĄDU".

(Depesze poranne).

Wiedeń 5 października. Przy licznym udziale reprezentantów prawie wszystkich Izb handlowych odbyło się tu uroczyste posiedzedzenie dolno-austryackiej Izby handlowej, z okazyi ukończenia prac przygotowawczych biura centralnego dla traktatów handlowych. Prezydent Izby Mauthner w obszernym wywodzie wyłuszczył konieczność długoterminowych traktatów handlowych w celu usunięcia niepewności sytuacyi, oraz konieczność załatwienia ugody z Węgrami. Minister handlu Call przyłączył się do tych wywodów i zapewnił, że rząd przy zawieraniu traktatów będzie się starał uwzględnić interesy wszystkich kół przemysłowych i zarobkowych.

Zgromadzeni przyjęli rezolucyę w duchu wywodów Mauthnera.

Po posiedzeniu odbył się bankiet, na którym wznoszono liczne toasty. Prezes gabinetu dr. Koerber wzniósł toast na cześć reprezentantów austryackich kół ekonomicznych i zaznaczył, że on i jego koledzy chcą tymi środkami, jakie mają do dyspozycyi, popierać przemysł i handel odpowiednio do ich wielkiego znaczenia dla państwa i całej ludności. Jeżeli jednak nie zdołają odpowiedzieć szybko licznym w tym kierunku stawianym postulatom, to należy uwzględnić okoliczność, iż każda z tych gałęzi przemysłu ma może zbyt wygórowane żądania, a rząd musi je pogodzić. Następnie omawiał stosunek nasz do Węgier i zakończył apelem do Izb handlowych, by żądały wspólności handlowej pomiędzy Austryą a Węgrami.

Belgrad 5 października. Skupczyna przyjęła w sobotę sprawozdanie komisyi weryfikacyjnej, według którego sześć wyborów (między tymi wybór Gencica) uznano za nieważne, poczem posłowie złożyli przysięgę. Następnie wybrano prezydentem Sanojewicza, wiceprezydentem Mikołaja Nikolicza i Dawidowicza.

Pięciokościoły 5 października. Ruch strejkowy obejmuje coraz szersze koła. W fabryce porcelany Solnaya wszyscy robotnicy zaprzestali pracy i nie dopuszczają murarzy i kamieniarzy do roboty. Strejkują już stolarze, murarze, robotnicy asfaltowi, ogółem 3500 ludzi. Spokoju dotychczas nie zakłócono.

Opawa 5 października. W sejmie szląskim poseł Türk uzasadniał wniosek, wzywający rząd, aby poczynił przygotowania do zerwania stosunków ekonomicznych z Węgrami. Prezydent rządu krajowego hr. Thun wystąpił przeciw temu wnioskowi dowodząc, że wspólność celna i ekonomiczna z Węgrami jest dla Austryi korzystna. Wniosek Türka przekazano komisyi.

Konstantynopol 5 października. Porta ogłasza, że czterystu powstańców oblega wieś Belidze. Należą oni do milicyi bułgarskiej. Podpalali domy chrześcijan i mahometan i zmusili bułgarskich mieszkańców do połączenia się z nimi, poczem obsadzili wzgórza. Inne oddziały powstańcze, które wtargnęły do sandżaku Serres, są dobrze zorganizowane i — jak stwierdzono — przybyły koleją od granicy bułgarskiej. Ludność miejscowa prosiła władze tureckie o obronę przed niemi.

(Depesze popołudniowe).

Tryest 5 października. Wczoraj odbyła się uroczystość spuszczenia na wodę nowego okrętu wojennego, przewyższającego swymi rozmiarami wszystkie dotychczasowe austro-węgierskie okręty wojenne. Byli przy tem: arcyksiążę Rajner z małżonką, arcyksiążę Leopold Salwator, naczelnicy władz wojskowych, *attachés* francuski i hiszpański, oraz liczna publiczność. Arcyksiężna Marya dokonała ceremonii nadania okrętowi imienia „arcyksiążę Karol".

Petersburg 5 października. Jak donoszą z Ufy, wykoleił się 30 września koło Smolina pociąg, którym jechał minister spraw wewnętrznych Plehwe. Powodem wypadku było to, że lokomotywa najechała na woły, pędzone przez tor kolejowy. Nikt z podróżnych nie doznał szwanku, tylko się zepsuła lokomotywa i kilka wagonów.

Darmsztad 5 października. Car Mikołaj przybył tu wczoraj przedpołudniem.

Belgrad 5 października. Ukonstytuował się nowy gabinet: Generał Gruic objął prezydyum; Andrzej Nikolicz sprawy zagraniczne; Stefan Protic sprawy wewnętrzne; Mikołaj Mikolic — tekę sprawiedliwości; Liuka Stojanovic — oświaty; Filip Radowanovic — skarbowe; Władan Todorovic — roboty publiczne; Todor Petkowic — handel; Andrejevic — ministerstwo wojny.

Praga 5 października. Przybył tu przyboczny adjutant cara hr. Szeremetjew i wręczył arcyks. Ferdynandowi Karolowi wielki krzyż orderu św. Andrzeja.

Wiedeń 5 października. Cesarz przyjął dziś przedpołudniem hr. Khuena-Hedervarego na posłuchaniu. Hr. Khuen przedstawił przyczyny dla których podał się do dymisyi oraz dał obraz sytuacyi. Cesarz odłożył swą decyzyę na później. Hr. Khuen będzie jutro powtórnie na posłuchaniu u Cesarza.

Petersburg 5 października. *Prawit. Wiestnik* ogłasza telegram Gołuchowskiego i Lambsdorfa do ambasadorów Austro-Węgier i Rosyi w Konstantynopolu.

HOTEL GEORGE'A.

Przyjechali dnia 2 października. JE. hr. Wodzicki i JE. hr. S. Tarnowski z Krakowa. Hr. Z. Tarnowski z Dzikowa. Hr. J. Baworowski z Ostrowa. Hr. A. Skrzyński z Zagórzan. Ks. J. Puzyna z Narola. Hr. F. Czosnowski z Ożomli. Ks. S. Czetwertyńska z Warszawy. Hr. J. Tyszkiewicz z Kolbuszowy. E. Lityński z Litwinowa. W. Gnoiński z Krasnego. M. Garapich z Cebrowa. J. Gnoiński z Cieszanowa. F. Bujnowski z Pilzna. Hr. A. Starzeński z Dąbrówki. S. Jędrzejowicz z Jasionki. P. Górski z Krakowa. J. Welt i S. Wolf z Czerniowiec. S. Moysa z Rudnik. J. Bret z Paryża. E. Sommerschuh z Rakowic. K. Fibich z Borysławia. K. Marmorosz z Karowa. E. Weismann z Dawidowa. J. Lipiński z Kamienicy. A. Goldhammer z Sanoka. S. Sozański i hr. W. Sobański z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI.

Lwów — Plac Maryacki.
ALBERT SZKOWRON.

Przyjechali dnia 5 października. J. Miliński z Helenkowa. W. Polański z Rudnik. J. Pieniążek z Lipinki. B. Kapliński z Korczowa. K. Morwitz z Brzeżan. J. Kalita z Zielonej. M. Carów z Pragi. W. Wachal z Chorkówki. Dr. St. Haczewski z Kołomyi. Dr. L. Jakliński z Komarna. B. Jasieński z Węgierki. B. Jocz z Krzywcza. M. Zdulski z Kolbuszowy. M. Brauer z Wiednia. Z. Lewakowski z Drohobycza. T. Lhotski z Zielonej.

HOTEL FRANCUSKI.

Pierwszorzędny hotel z komfortem urządzony, pilzneńska restauracya z pokojem do śniadań, cukiernia w miejscu.

Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 5 października. H. Czaykowscy z Białego dworu. R. Segerc z Żółkwi. K. Gronemann, A. Faschinka i A. Schaar z Wiednia. J. Feitler z Genewy. W. Wróblewski z Zakopanego. W. Klein z Pragi. M. Radecki z Brzeżan. W. Janiszewski z Brodów. M. Ulrich z Czerniowiec. W. Ząbecki z Pobereża. W. Pokiński ze Stryja. J. Unger z Drohobycza. K. Klein z Budziejowic. W. Wodziczko z Doliny. S. Poniatowski z Wołynia. R. Mendel i H. Walfisch z Wrocławia. A. Fuchs z Frankfurtu. E. Hirsch z Budapesztu. R. Dmowski z Krakowa. G. Löb z Wiednia. F. Wiszniewska z Rosyi. B. Hellerowie i N Tarasiewiczowa z Borysławia. F. Csesnak z Krakowa. K. Wolski z Siennowa. R. Kamiński z Kłodna.

Wiedeń 5 października. Kursa giełdowe.

Losy: a) procentowe:

Austr. zakł. kred. z obl. pr. z r. 1890 3% 288.—
" " " " z r. 1889 3% 000.00
Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4% 277.00
Uregulow. Dunaju z r. 1880 100 zł. 5% 280.—
Węg. Banku hipotecznego po 100 zł. 4% 258.00
Pożyczka serbska prem. po 100 frank. 2% 86.—
Tureckie obl. prem. kolej. po 400 frank. 121.00

b) bezprocentowe:

Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18.60. Zakładu kred. dla handl. i przem. po 100 zł. 445.00, Clary 40 zł. m. k. 170.00, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 82.00, Losy m. Krakowa 20 zł. 77.00, Pożyczka m. Lublany 20 zł. 70.00, Ofen 40 zł. 167.00, Palfty 40 zł. m. k. 181.00. Czerwonego krzyża austryackie 10 zł. 52.75, Czerw. krzyża węg. 5 zł. 26.00, Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. —.—, Salma 40.00 m. k. 224.—, Pożyczka salcburska 20 zł. 77.00 zł. Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 250.00, Losy komuualne m. Wiednia z r. 1874 495.00.

Wiedeń 5 października. (Giełda towarowa). Cukier 19·65 (słabo). Spirytus 41·80 (silnie). Nafta niezmieniona.

Berlin 5 października. (Zamknięcie giełdy). (Podług obliczenia procentowego). Banknoty austryackie 85·20. Spirytus 00·00.

Paryż 5 października. (Zamknięcie giełdy). Trzyprocentowa renta 96·67. Mąka („Fleur de Paris") 230.

Giełda południowa (godzina 12 minut 30) Wiedeń 5 października.

Marki 117.41, renta majowa 100.00, węgierska renta koronowa 97·80, akcye: austr. zakł. kredyt. 651.00, węg. zakł. kred. 714·00, anglobanku 272.00, unionbanku 519.00, bankvereinu 471.00, länderbanku 413·50, kolei państw. 652.25, lombardy 80.00, akcye kolei Elbethal 417·00, fabryki broni 000·00, tytoniowe 000·00, alpiny 371.50, Rima Muranyi 459 00, prag. Tow. żel. 0000, losy tureckie 121·25, ruble 253.50. Usposobienie: spokojne.

Lwów 5 października. (Z izby handlowej). Obliczenie w walucie koronowej.

Akcye za 100 K.: Kolej gal. Karola Ludwika po 420 Koron —.— do —.—. Kolej Lwowsko-Czern.-Jaska po 400 kor. 574.— do 584.—. Banku hipotecznego po 400 kor. 530 00 do 540 00. Akcye garbarni w Rzeszowie po 400 kor. —·— do —·—. Tow. budowy wagonów w Sanoku po 500 koron —·— do 850·— Banku dla handlu i przemysłu po 400 k. 000·— do 260·—.

Ruch pociągów kolejowych

ważny od 1go października 1903 według czasu środkowo-europejskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: **2.31***, **1.30**, **8.40***, 6.10, 8.55, 5.50, 9.50*
Z Rzeszowa: 10.25.
Z Podwołoczysk: (na dworzec główny): **2.30**, 7.55, 5.30 10.20*; na Podzamcze: **2.15**, 7.35, 5.06, 10.02*.
Z Tarnopola: 8.30* (na dw. gł.) 8.09* na Podzamcze.
Z Czerniowiec: **12.20.***, **1.40**, 6.20, 5.40, 9.20*
Ze Stanisławowa: 11.15, **8.10**.
Ze Stryja: 7.45, 9.57, 1.10, 4.35, 10.40*.
Z Rawy i Sokala: 6.50, 5.55.
Z Janowa: 7.40, 1.25.
Z Sambora: 7·35, 10·00*.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: **12.45***, **8.25**, **2.50**, 4.10*, 8.35, 6.15*, 10.55*
Do Rzeszowa: 5.25.
Do Podwołoczysk z dworca głównego: **1.50**, 6.30, 9.—*, 11.—*; z Podzamcza: **2.04**, 6.48, 9.20*, 11.24.
Do Tarnopola: 10.40 z dw. głównego, 10.57 z Podzamcza.
Do Czerniowiec: **2.51***, **2.40**, 6.22, 10.35, 10.42*.
Do Stanisławowa: 6.05*.
Do Stryja: 6.45, 9.05, 3.05, 6.40*, 11.05*.
Do Rawy i Sokala: 9.40, 7.05*.
Do Janowa: 9.15. 6·30*
Do Sambora: 9·25, 3·40.
Do Żółkwi: 11 11* (tylko w niedziele).

Uwaga. Pociągi pospieszne drukowane są literami tłustemi; pociągi nocne oznaczone są gwiazdką. Pora nocna liczy się od godz. 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

Marya ze Smoleńskich Zawadzka

żona starszego komisarza pow.

po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 4. października 1903 r. w 82. roku życia.

W głębokim żalu pogrążony mąż z dziećmi zaprasza krewnych, kolegów i przyjaciół na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie we wtorek dnia 6. października 1903. o godzinie 3 po południu z domu żałoby plac św. Jura l. 6. na cmentarz Łyczakowski do grobowca familijnego.

Lwów, dnia 5. października 1903.

„CONCORDIA“ A. Kurkowski. Lwów, ul. Sobieskiego l. 10.

Bernard Müller

Radca Dworu przy c. k. Wyższym Sądzie kraj.

urodzony w r. 1831, zmarł zaopatrzony św. Sakramentami dnia 4. października b. r.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 6. października b. r. o godz. 4. po poł. z domu żałoby przy ul. Łyczakowskiej l. 19 A. na cmentarz Łyczakowski. Na ten obrzęd zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążona w smutku

Rodzina.

Lwów, dnia 4 października 1903.

„CONCORDIA“ A. Kurkowski ul. Sobieskiego l. 10.

Zygmunt Sulima Sułkowski

inżynier, urodzony w r. 1848 w Szulnerowej

po krótkich i ciężkich cierpieniach, zmarł dnia 3. października 1903 r.

W głębokim żalu pogrążona Rodzina zaprasza krewnych, kolegów i przyjaciół zmarłego na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie we wtorek dnia 6. października 1903, o godzinie 10-tej rano z domu żałoby ul. Kopernika l. 41 na cmentarz Łyczakowski do grobowca familijnego.

Lwów, 3. października 1903.

„CONCORDIA“ A. Kurkowski Lwów, ul. Sobieskiego l. 10.

Z baronów Krausów

Anna de Prèmor

po krótkich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 4 października r. b., przeżywszy lat 78.

W ciężkim smutku pogrążeni córka, zięć i wnuczka, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się dnia 6 b. m. o godzinie 4-tej po południu, z domu żałoby przy pl. Maryackim l. 10. na cmentarz Łyczakowski.

Franciszka Marya z Prèmorów de Tempis,
żona c k Feldmarszałka por., córka.

August de Tempis, c. k. Feldmarszałek por., zięć.
Marya Beatrice de Tempis, wnuczka.

Lwów, dnia 5 października 1903.

„CONCORDIA“ A. Kurkowski, Lwów ul. Sobieskiego l. 10.

JULIAN br. BRUNICKI

szkółki drzewek i krzewów

w

Podhorcach (obok Stryja)

dostarcza wszelkich drzewek i krzewów owocowych i ozdobnych, liściastych i szpilkowych, róż szlachetnych, roślin zimotrwałych, sadzonek szparagowych i t. d. — wszystko w najlepszej jakości, opakowane najstaranniej, w odmianach prawdziwie doborowych.

!!Szkółki zajmują przestrzeń zwyż 30morg.!!

Zapasy znaczne.

Cenniki wysyła na żądanie darmo i opłatnie.
Proszę powołać się na „Przegląd“.

W MIROCINIE

odległym od stacyi kolei **Przeworsk** 6 kilom. odbędzie się dnia 9 października o 8 godz. rano

licytacya 4-konnego garnituru parowego

przez 3 miesiące używanego.

Cena wywołania 3.200 koron.

C. k. Nadworny dostawca

R. DITMAR

we Lwowie

poleca swoją, najlepszą niezapalną naftę, osobno dla siebie rektyfikowaną po

zniżonych cenach

przy odbiorze 5 Ltr.

Nafta cesarska	. .	**Ltr. 32 h.**
„ salonowa	. .	**„ 30 h.**

Chcąc uniknąć wszelkich fałszywych mieszanin, prowadzę tylko dwa najlepsze gatunki mocno niezapalne.

Ponieważ dobra i nie cuchnąca nafta zależy od dobrego gatunku ropy, zmieniłem przeto wątpliwe rafineryę na najlepsze i najsławniejsze w kraju, dające mi gwarancyę dostarczać ciągle jednakowy i najlepszy towar wedle wymogów moich; a jako fabrykant palników najlepiej mogę ocenić, jakiej nafty potrzebują takowe do dobrego palenia się.

Nadto ostrzegam Sz. P. T. Publiczność, że nie posyłam

żadnych agentów po domach

z próbkami, i jeżeli tacy przedstawią się z mojej firmy, proszę uważać za fałsz i kłam.

Od 5-ciu Ltr. dostawiam bezpłatnie do domu wozem i służbą, tylko w liberyi moją firmą opatrzonej.

Składy: ul. Sobieskiego 1, Czarnieckiego 1.

Drobne ogłoszenia.

Skład Płócien Korczyńskich Lwów, Halicka 16. Poleca w wielkim wyborze bieliznę damską, męzką i dziecinną. Bieliznę stołową, Ręczniki, Chustki, Scierki. Kołdry, Materace, Płótna, Perkale i t. p., ceny konkurencyjnie niskie.

Wyborny miód deserowy kuracyjny, własna pasieka 5 klgr. **tylko 6 K. franco**. Woda miodowa naturalny a najlepszy środek na płeć. Darmo broszurki Dr. Ciesielskiego o miodzie, warto przeczytać, żądajcie! **Korzeniewicz** em. nau. **Iwanczany**.

30% pewnego zysku dla kapitalisty! Poszukuje się spólnika do bardzo intratnego przedsiębiorstwa. Interes stary, renomowany z wyrobioną klientelą. Potrzebny kapitał około 12 000 złr. ma dostateczne zabezpieczenie na inwentarzu. Bliższych wyjaśnień udzieli z grzeczności handel Wgo **K. Kopacza** w Stanisławowie.

Nowość! Kołdry na puchu podwójne nadzwyczajnie lekkie i ciepłe, wełniane i satynowe po zł. 16, 18, 20, 22; jedwabne atłasowe po zł. 20, 25, 28 do zł. 40. Największy wybór tylko w specyalnej

pracowni kołder i materaców

Józefa Szustera

Lwów, Kopernika 5.

U Troczyńskiego we Lwowie

ulica Fredry

funt najwybredniejszych cukrów

Deserowych	**80 ct.**
Pomadek	**60 ct.**
Karmelków	**40 ct.**
Herbatników	**80 ct.**
Czekoladek	**guldena**

Kawa „Syriusz“, Lwów, ul. 3-go Maja l. 2. — pół kilo 75 ct.

Dwie kasy Wertheimowskie do sprzedania. Duży magazyn do wynajęcia Lwów, Rynek 6.

Niezrównanej dobroci kuracyjny koniak prawdziwy francuski, cała butelka zł. 3.50, pół 1.80, ćwierć but. 1 zł. poleca handel Leonarda Soleckiego we Lwowie ul. Batorego 2. Wysyłki od 2 butelek odwrotnie do każdej miejscowości.

Zarząd dworu w Kołodróbce koło Zaleszczyk sprzedaje fasowane **powidła po 25 ct. kilo** razem z opakowaniem, w paczkach 50-kilowych rozseła.

Prywatne doniesienia

Jabłka, inne owoce i jarzyny, kupuje w każdej ilości

Biuro ogrodnicze Lwów, Hetmańska 8. Oferty pisemne, wymagane próbki owoców.

Winogrona

bardzo słodkie i duże 5 klg. 2.80 wysyła bez policzenia kosztów pocztowych za zaliczką

J. Suttner

Właściciel winnic w Görz Küstenland.

Biuro nauczycielskie

Heleny Skowrońskiej

w Krakowie ul. Podwale 2.

poleca

Nauczycielki polki z wyższem i średnim wykształceniem. Nauczycielkę Francuzkę posiadającą b. dobrze języki: polsk. niem. oraz angielski (muzykalna) przygotow. do egzaminów. Guwernantkę Francuskę, Bony Polki i Niemki z kursem froebl. i bez ze znajom. krawieczyzny.



Hurtowny skład aparatów fotograficznych

Edmund Brodkowski

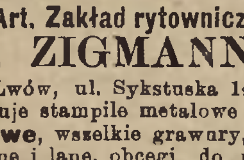
Lwów, pl. Halicki l. 14

poleca aparata Kodaki, Goerz auschitza, Goldmana, Foss i inne po nowych zniżonych cenach.

Nowe cenniki gratis i opłatnie.

Ubogi Łazarz

Z łoża boleści zwracam się do serc litościwych aby nieszczęśliwemu ojcu rodziny raczyły łaskawie przyjść z pomocą. Po 14-letniej zawodowej pracy od 10 lat obłożnie chory pozostaję bez dachu w okropnej nędzy. Powyższą prośbę potwierdza miejscowy proboszcz ks. M. Goryl i Urząd gminny w Ustrobny. Łaskawo datki za które gorącą do Boga zaniosę modlitwę, proszę łaskawie nadsyłać pod adresem: Łazarz, Krężel, Ustrobna p. Krosno.



Art. Zakład rytowniczy

A. ZIGMANNA

Lwów, ul. Sykstuska 14.

Wykonuje stampile metalowe i **kauczukowe**, wszelkie grawary, szyldy rytowane i lane, obcęgi do plomb z datami, marki pieczątkowe itp., oraz skład drukarń kauczukowych.

Cenniki gratis.

Pół kilo pierza gęsiego

tylko 60 ct.

Rozsyłam zupełnie nowe, szare pierze, ręką darte, pół kilo tylko 60 ct. — te same w lepszym gatunku tylko 70 ct w pocztowych pakietach próbnych 5 kg. za pobraniem pocztowem.

J. KRASA

handel pierzem w Śmichowie, koło Pragi (Czechy 690).

Wymiana dozwolona.

Upraszam o dokładny adres.

Tłómaczenia z polskiego na niemieckie i z niemieckiego na polskie wykonuje zupełnie dokładnie i wiernie akademik. Adres w biurze Plohna.

Łańcuchy taśmowe patentowane, dla postępowych obór: dla cieląt po zł. 1, dla krów po zł. 1.30, dla buhai po zł. 2 50 za sztukę poleca **Piotr Chrząstowski** Lwów, Rynek 9. (Biuro wysyłkowe dział żelazny).

Zdolny chmielarz z kursem chmielarskim, z dłuższą praktyką po większych chmielarniach poszukuje posady na ordynaryę od Nowego Roku. Przytem może zastępować miejsce pisarza ekonomicznego lub zajmować się robotami folwarcznemi. Zgłoszenia pod **R. B.** p. Grabiny w Żyrakowie.

Zamężcie

Sierota samotna chrześcianka w 24 roku, życia od opiekunów niezawisła, rozporządzająca majątkiem 180.000 koron, pragnie założyć domowe ognisko. Reflektanci serio niech wniosą swe propozycye po niemiecku pod

Anspruchlos postlagernd in Agram

Obopólna dyskrecya rzeczą honoru.

Donau-Wellen



Takąnazwę nosi przez Amelję Süss fryzyerkę arystokracyi w Dreźnie, Pragerstr. 20, sporządzony zwijacz do włosów, który umożliwia każdemu nadanie swoim włosom falujący wygląd. Ulubiony sposób zwijania włosów praktykowany był dotychczas tylko przez fryzyerów zapomocą przypiekania, które zwijacz

Donau Wellen

zupełnie usuwa.

Wyłączna sprzedaż we Lwowie u **Alojzego Hübnera** w Rynku.

NAJTANIEJ!
CHIFFONY
SHIRTINGI
w sztukach i na metry
sprzedaje handel
JANA RIEDLA
WE LWOWIE.
Próbki na żądanie posyłam.

Dla Pań!

Saki, paletociki double.

PELERYNY, PŁASZCZE gumowe.
PASKI, BOA, TOREBKI.

Saki modele angielskie.

GORSETY, KAPELUSZE.
WOALKI, PERFUMERYE.

Tadeusz Górski

Lwów, pl. Maryacki l. 8.



Zaproszenie do przedpłaty!

Rozpoczynamy wydawnictwo czasopisma miesięcznego pod tytułem

„GARDEROBA DLA DZIECI“.

Każdy numer zawiera bogaty wybór rycin, wzorów i opisów ubrań i bielizny dla dzieci, nadto

WIELKĄ TABLICĘ KROJÓW

podług której każda z Pań jest w możności sama uszyć to wszystko, co dla jej dzieci potrzebne.

Każdy pierwszy numer w kwartale zawiera nadto **kolorową tablicę najświeższych mód dla dzieci.**

W ciągu całego roku podaje „Garderoba dla dzieci“ przeszło 2.200 rycin i krojów.

W osobnym dodatku **„Chwile rozrywki“** podaje mnóstwo gier, zabawek i robót ręcznych, z rycinami, do samodzielnego sporządzania, tak iż dziecko oprócz rozrywki, będzie miało sposobność nabierania wprawy i zręczności wykonywania rozmaitych przedmiotów.

Prenumerata na „Garderobę dla dzieci“ wynosi tylko

kwartalnie 1 koronę — rocznie 4 korony.

Abonować można we wszystkich księgarniach i biurach dzienników, oraz wprost u podpisanych wydawców. — **Numer okazowy gratis i franko.**

Oddając numer pierwszy w ręce naszych Pań, Matek i Gospodyń, wyrażamy nadzieję, że to jedyne w tym rodzaju pismo polskie znajdzie życzliwe przyjęcie i poparcie i **wyruguje z domów polskich podobne pisma niemieckie.**

Z wysokim szacunkiem

W. Doboszyński & S. Botwiński

Lwów — ul. Słowackiego l. 2.

Śmierć myszom polnym.

Nieprześcignione i niezrównane w skutkach, a stosunkowo najtańsze w użyciu wskutek nadzwyczajnego rezultatu jest zatrute zboże przeciw myszom polnym, wyrobu apteki

Józefa Aichmüllera

wdow. w **STRYJU**

Do zamówienia trzeba dołączyć zezwolenie c. k. Starostwa.

BROŃ

wszelkiego rodzaju

Łuski nabojowe i patrony ostre

Proch śrut,

kule kabzle i przybitki.

Przybory myśliwskie, łowieckie i do szermierki, Ognie sztuczne, lampiony i balony powietrzne. Fakle smołowe do pochodów i wszelkie artykuły sportowe poleca w największym wyborze

i najtaniej

Główny magazyn broni

Alfreda Dzikowskiego

c. k. nadwornego dostawcy

we Lwowie

ul. Karola Ludwika l. 3.

Cenniki illustrowane na żądanie bezpłatnie.

CYRK BRACI TRUZZI

przy placu Solarni (obok ul. Leona Sapiehy)

We Wtorek 6. października 1903

Przedostatnie benefisowe Przedstawienie

ulubionych we Lwowie klownów

panów Lepomme i Eugen

oraz wiele komicznych atrakcyj.

Kto się chce serdecznie uśmiać niech spieszy dziś do cyrku.

Ceny najumiarkowańsze.

Loża K. **10,** parkiet K. **2,** pierwsze miejsce K. **1.20**, II. miejsce **80 h.**, galerya **40** h.

W środę dnia 7. października

Nieodwołalnie ostatnie Przedstawienie w Cyrku Braci Truzzi.

Białe i piękne ręce!

Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybielają i wydelikatnieją po kilkakrotnem

Kremem roślinnym

Słoik 1.60 h.

Mydło kosmeetyczn niezrównane

Usuwa piegi, opalenie słoneczne i żółto-brunatne plamy z twarzy.

Cena 1.60 h.

ORIENTALINA

Puder w płynie

nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, płec odświeża i konserwuje.

Cena 2 K.

Dentolina

najlepsza glicerynowa pasta w tubkach

do czyszczenia zębów i konserwowania dziąseł.

Cena 50 h.

Powietrze lasów iglastych w pokoju

otrzymuje się przez rozpylanie

KADZIDŁA SOSNOWEGO

Prócz miłego leśnego zapachu, posiada nieocenione własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie polecane przez pp. lekarzy do oddechania cierpiącym na choroby piersiowe.

Flakon 1.20 h. Rozpylacze od 60 h. do 6 K.

Mydło z igieł sosnowych bardzo korzystnie wpływa na skórę. Kawałek 60 h.

JAN IHNATOWICZ

Lwów sklepy własne ulica Sykstuska l. 25, plac Maryacki l. 11.

Kraków:

Sukiennice l. 20., PRZEMYŚL: ul. Franciszkańska l. 24.

Tanie, smaczne i bardzo pożywne

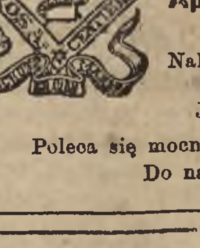
Świeże ryby morskie

po 35, 40, 45, 50, 60 ctów za kilogram — są i droższe.

poleca i rozsyła ST. MARKIEWICZ **Lwów Rynek 41 i 42.**

Spis gatunków ryb oraz sposób przyrządzania gratis.

A. Thierry'ego prawdziwa maść centyfoliowa



jest najsilniejszą maścią ciągnącą, wywiera przez swe gruntowne oczyszczenie kojący, szybko leczący skutek przy najbardziej zastarzałych ranach, uwalnia wskutek rozmiękczenia skóry od zarazków wszelkiego rodzaju. Do nabycia pocztą franco 2 sł. po 3 k. 50 h. u

Apteka pod „Aniołem Stróżem“ A. Thierrego w Pregradzie, obok Rohitsch-Sauerbrunn.

Należy unikać imitacyj i zwracać uwagę na znajdującą się na każdym słoiku markę ochronną.

Jest dla turystów, kolarzy i jeźdźców nieodzowną.

Poleca się mocno na każdy wypadek środek ten mieć w podróży. Do nabycia w aptece Z. Ruckera we Lwowie.

Rok zaloż. 1836.

MAGAZYN

HENRYKA SCHWARZA

Kraków, Grodzka 13, telefon Nr. 43.

poleca

Ogromny wybór nowości

Najnowsze wełny zimowe 120 cm.	od K.	2.20	mtr.
Najnowsze jedwabie	„	2.20	„ „
Najmodniejsze saki watowane . .	„	30.—	„ „
Chustki wełniane zimowe duże . .	„	7.—	„ „
Chustki do nosa	„	3.—	„ tuzin

Barchany, flanele w najlepszym guście i najnowszych deseniach po bardzo nizkich cenach.

Płótna langerowskie i bielizna stołowa

po cenach fabrycznych.

Próbki na żądanie.

Lwowska filia Banku Galic. dla Handlu i Przemysłu

ulica Jagiellońska liczba 3.

(dawny lokal Banku kredytowego).

KANTOR WYMIANY

(parter od frontu)

kupuje i sprzedaje wszelkie **papiery wartościowe i waluty zagraniczne** po możliwie najskrupulatniejszych kursach, uskutecznia pod takimi samymi warunkami wszelkie **zlecenia giełdowe** zarówno na giełdzie wiedeńskiej jak i na giełdach zagranicznych, wydaje na wszystkie znaczniejsze miejscowości świata i zagraniczne miejsca kąpielowe bezpośrednio przekazy i listy kredytowe, wreszcie **wypłaca wszelkie kupony** możliwe bez potrącenia jakiejkolwiek prowizyi inkasowej.

Godziny urzędowe od 9-tej do $12^1/_2$ — i od 3 do $4^1/_2$.

Oddział Wkładkowy

przyjmuje wkładki na $4^1/_2\%$ książeczki oszczędnościowe.

Oddział towarowo-handlowy

załatwia czynności handlowo-komisowe, a zatem: zakupno i sprzedaż zboża, nasion, spirytusu, artykułów pastewnych, sztucznych nawozów i wszelkich innych ziemiopłodów.

ODDZIAŁ ZASTAWNICZY

udziela pożyczki na wszelkie kosztowności, jako to: drogie kamienie, perły, złoto i srebro.

Parter w podwórzu.

Redaktor odpowiedzialny: **Wacław Masłowski.**

Papier z fabryki Czerlańskiej.

Z drukarni E. Winiarza.